

DZIENNIK PÓLSKI

REJSY

Rok XXXIV nr 148 (10503)

Gdańsk, sobota 1 i niedziela 2 lipca 1973 r.

A Cena 1 zł

Spotkanie Gromyko - Vance

Agencja TASS poinformowała, że minister spraw zagranicznych ZSRR, Andrej Gromyko, i sekretarz stanu USA, Cyrus Vance, spotkali się w Genewie w dniach 12-13 lipca br. Celem spotkania jest kontynuowanie rozmów na temat spraw związanych z przygotowaniem nowego porozumienia o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także innych problemów. (PAP)

Aresztowanie sprawców zamachu na Wersal

Jak poinformowała prokuratura generalna Francji, aresztowano dwóch terrorystów, którzy dokonali zamachu na pałac wersalski w nocy z 25 na 26 czerwca br. Są to 28-letni mieszkaniec Rennes, Lionel Cheneviere i Patrick Mon-tautier. (PAP)

Depesze gratulacyjne od ludzi pracy Wybrzeża

W dalszym ciągu od ludzi pracy woj. gdańskiego napływają na ręce i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, członka Biura Politycznego KC, ministra obrony narodowej Wojciecha Jaruzelskiego, jak również pod adresem różnych radzieckich instytucji i przedsiębiorstw, telegramy gratulacyjne z okazji pierwszego wspólnego polsko-radzieckiego lotu kosmicznego. (Jaf)

"Jesteśmy dumni" - pisze w depeszy do E. Gierki złota Gdańska Stocznia Remontowa - że obywateli PRL przypadł w udziale wielki zaszczyt dokonania lotu kosmicznego na radzieckim statku kosmicznym "Sojuz 30" i stacji orbitalnej "Salut 6". Gratulacje na ręce min. W. Jaruzelskiego przesłały m. in. załogi "Energo-polu 4" i Północnej DOKP w Gdańsku.

"Pragniemy przekazać nasze głębokie uznanie" - pisza pracownicy ZIPO w Gdańsku w telegramie do sekretarza Komitetu Obwodowego KPZR w Lenin-gradzie - dla radzie-

Kolejny pracowity dzień na orbicie Eksperymenty w kosmosie

Kolejny dzień na orbicie - czwarty dla MIROSLAWA HERMASZEWSKIEGO i PIOTRA KLIMUKA, a 16 już dla WŁADIMIERA KOWALONKA i ALEKSANDRA IWANCZENKOWA - zaczął się o godz. 7 rano czasu warszawskiego. Podczas gdy "Kaukazy" zajmowali się poranną toaletą - "Fotony" przeprowadziły przegląd urządzeń w swym statku "Sojuz 29".

Po wspólnym śniadaniu, 4-osobowa załoga przystąpiła do wykonywania zadań przewidzianych programem lotu. Polski kosmonauta przeprowadził eksperyment medyczny przy użyciu specjalnego, znajdującego się na pokładzie kosmicznego laboratorium kostiumu podciśnieniowego. Ubiór ten ma na celu neutralizację wpływu nieważkości na układ krwionośny, uszyty jest z miękkiej gorzkiej tkaniny i ma kształt harmonijkowatych spodni, ze sztywnym pasem

brzusznym i szelkami na ramionach. Spodnie te uszczelnione są w pasie i zakończono sztywnymi butami. W ich nogawki wszyte są specjalne obreże, zapobiegające ich obalegnięciu się w czasie eksperymentu.

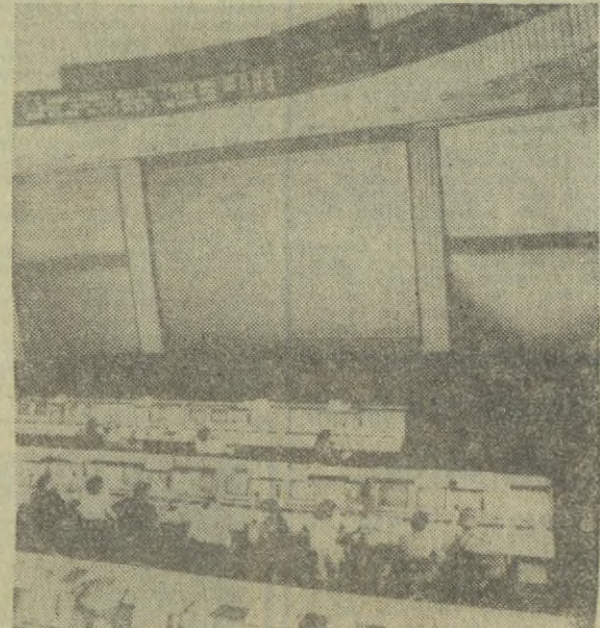
Gdy kosmonauta przebywa w warunkach nieważkości - brak ciśnienia hydrostatycznego powoduje przesunięcie się krwi do górnej połowy ciała, co powoduje okresowe zaburzenia - m. in. zawroty głowy. Dla ich likwidacji stosuje się właśnie kostium podciśnieniowy, który symuluje warunki ziemskie.

Przy przeprowadzaniu tego eksperymentu - ubranemu w podciśnieniowy ubiór polski kosmonauta przystąpił do

wszystki trzej jego radzieccy towarzysze. Dane telemetryczne o stanie organizmu M. Hermaszewskiego napływały równocześnie na Ziemię. Jak oświadczył zmianowy kierownik lotu - SIERGIEJ CYBIN - potwierdziły one znakomitą formę Polaka, którego puls wynosił 60-66 uderzeń na minutę.

O godzinie 13 czasu warszawskiego wszyscy czterech kosmonautów przystąpili do spożywania wspólnego obiadu.

Zapytany o adaptację do warunków nieważkości, o samopoczucie - polski kosmonauta stwierdził, że czuje się znakomicie. Było dobrze, jest dobrze i będzie dobrze już do końca - powiedział. (Dokończenie na str. 2)



Centrum sterowania lotem. W środku znajduje się trasa lotu statku kosmicznego "Sojuz 30". CAF - Żagodziński - Telefot

Drugi dzień wizyty płk. M. Kadafiego w Polsce

W piątek płk Muammar Kadafi zwiedził warszawskie Stare Miasto. Opracowany przez prezydenta Warszawy Jerzego Małeńskiego zapoznał się z dziejami i współczesnością tego dawnego centrum polskiej stolicy. Podczas spaceru bliżej przywódcą obejrzał zabytkowe staromiejskie zespoły architek-

toniczne, informowany, że w tym miejscu gdzie obecnie znajdują się pieczętowane budowle, rozciągało się morze ruin.

Następnie udał się on do Muzeum Historycznego m. st. Warszawy, gdzie był obecny na pokazie dokumentalnego filmu, poświęconego najnowszym działom miasta.

Płk Muammar Kadafi złożył podpis w Księdze Honorowej muzeum. Na zakończenie pobytu na Starym Mieście Jerzy Małeński wręczył libijskiemu przywódcy medal pamiątkowy m. Warszawy.

W godzinach popołudniowych płk Muammar Kadafi w towarzystwie wiceministra obrony narodowej, gen. broni Floriana Siwickiego spotkał się z kołoszkowcami i żołnierzami najstarszej jednostki Ludowego Wojska Polskiego - 1 Praskiego Pułku Zmechanizowanego.

W piątek w MSZ odbyły się rozmowy między ministrem spraw zagranicznych PRL Emilem Wojtasikiem i sekretarzem spraw zagranicznych Dżamahiriją Libijską, dr. Aliem Treiki, towarzyszącym sekretarzowi generalnemu Powszechnego Kongresu Ludowego Dżamahiriją Kadafiem w czasie wizyty w Polsce.

Obie strony podkreśliły znaczenie obecnej wizyty płk. M. Kadafiego w Polsce oraz wagę przywiązania przez oba kraje do dalszego, pomysłowego rozwoju stosunków między nimi. Omówiono szereg

zagadnień dotyczących dalszego stymulowania i dynamizowania całokształtu stosunków dwustronnych.

Dokonano również wymiany poglądów na temat problemów międzynarodowych, stwierdzając iden-tyczność lub zbliżoność stanowisk w omawianych sprawach.

A. Treiki zaprosił ministra spraw zagranicznych PRL do złożenia oficjalnej wizyty w Dżamahirii Libijskiej. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (PAP)

Prof. Władysław Czapliński i prof. Jurij Owczinnikow doktorami honoris causa UG

Tytuły doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego otrzymali wczoraj prof. dr Władysław Czapliński i prof. dr Jurij Owczinnikow. Prof. Czapliński jest najwybitniejszym znanym chemikiem w naszym kraju, w tym też w dziedzinie polskiej, w XVII w. oraz czołowym historykiem krajów nadbałtyckich i znawcą problematyki politycznej strefy bałtyckiej z tego okresu.

Jest autorem wielu rozpraw naukowych, dzieł historycznych (Akta do dziejów Polski na morzu 1832-1848), monografii o dziejach floty i polityki morskiej (Polska a Bałtyk w latach 1832-1848). Prof. Czapliński wykazał - wbrew stanowisku poprzednich badaczy - że nie tylko Władysław IV interesował się morzem, ale również jego następca, w latach najtrudniejszych dla państwowości polskiej, bo w okresie szwedzkiej napaści. Wspólnie z prof. Karolem Górskim napisał "Historię Dania", a samodzielnie monografię "Ruch oporu w Danii w latach 1849-1850". Stosunkom polsko-danckim poświęcił też dzieło pt. "Polska a Dania XVI-XIX w.". Wszystkie te prace znalazły pełne uznanie wśród środowisk naukowych, uhonorowane powołaniem prof. Czaplińskiego na członka Duńskiej Królewskiej Akademii Nauk.

Prof. Jurij Owczinnikow jest doktorem nauk chemicznych, dyrektorem Instytu

L. Breżniew przyjął W. Jaruzelskiego

Odznaczenie polskiego ministra

30 czerwca sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonid Breżniew przyjął na Kremlu członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra obrony narodowej PRL Wojciecha Jaruzelskiego, który przebywa w wizycie w Związku Radzieckim. Rozmowa dotyczyła dalszego umocnienia i rozwoju wszechstronnych stosunków radziecko-polskich i przebiegała w atmosferze serdeczności i przyjaźni. W spotkaniu uczestniczył minister obrony ZSRR, marszałek Dmitrij Ustinow oraz ambasador PRL w ZSRR Kazimierz Olszewski. W tym samym dniu L.

Breżniew udekorował W. Jaruzelskiego Orderem Czerwonego Sztandaru przyznawanym mu dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, za zasługi bojowe we wspólnej walce w latach II wojny światowej oraz za wielki wkład w umacnianie wspólnoty bojowej sił zbrojnych ZSRR i Polski w okresie powojennym.

W uroczystości uczestniczył m. in. marsz. D. Ustinow, wybitny radziecki dowódca oraz członkowie delegacji WP, która na zaproszenie ministra obrony ZSRR przebywa w oficjalnej przyjacielskiej wizycie w Związku Radzieckim. (PAP)

Nasze Rozmowy

Z kpt. Jurkiewiczem o „Darze Młodzieży”

KAPITANA KAZIMIERZA JURKIEWICZA, który przez ćwierć wieku był komendantem „Daru Pomorza”,

chodził na niej staż kandydacki. W 1934 r. jest już na „Darze” instruktorem, a w chwili wybuchu wojny - IV oficerem. Nie

nego, że w okresie opracowywania założeń wstępnych i w fazie projektowania następcy „Daru Pomorza”, został powołany na stanowisko głównego konsultanta nowej jednostki żeglarskiej.

— Panie kapitanie — zwracamy się do kpt. ż.w. Kazimierza Jurkiewicza — czy zechciałby pan przypomnieć jak rozłożył się inicjatywy budowy następcy naszej zasłużonej „białej fregaty”? — „Daru Młodzieży”?

— Myśl o potrzebie nowego statku szkolnego dla szkół morskich kiełkowała już od dawna. Miała ona swoich entuzjastów zarówno w Gdańsku i Gdyni, jak również i w Szczecinie. Ogromna większość starych, doświadczonych oficerów i wykładowców obydwu szkół morskich była i jest głęboko przekonana o potrzebie szkolenia pod żaglami. Większość młodzieży ze szkół morskich także rozumie tę potrzebę. Dlatego cieszę się bardzo, że właśnie z tych środowisk wyszły pierwsze inicjatywy, skorygowane ostatnio przez Radę Wojewódzką FSZMP w Gdańsku. Z radością czytam też wszystkie informacje o zobowiązaniach młodzieży, napływające z całej Polski, pragnącej czynem przysłużyć się sprawie budowy nowej „białej fregaty”.

— Czy to znaczy, że następca „Daru Pomorza”, „Daru Młodzieży”, też będzie fregatą? — Chciałbym tu zakwestionować pojęcie „następcy”. Sprawa nie wygląda tak, że „Dar”, chociaż ma już 60 lat, musi odejść na emeryturę. Jeśli będzie odpowiednio konserwowany, może pływać jeszcze kilka lat. Właściwie w chwili obecnej jego eksploatacja limitowana jest konwencjami o zaniesieniu statku. Nic dziwnego, że w okresie opracowywania założeń wstępnych i w fazie projektowania następcy „Daru Pomorza”, został powołany na stanowisko głównego konsultanta nowej jednostki żeglarskiej.

— Czy to znaczy, że następca „Daru Pomorza”, „Daru Młodzieży”, też będzie fregatą? — Chciałbym tu zakwestionować pojęcie „następcy”. Sprawa nie wygląda tak, że „Dar”, chociaż ma już 60 lat, musi odejść na emeryturę. Jeśli będzie odpowiednio konserwowany, może pływać jeszcze kilka lat. Właściwie w chwili obecnej jego eksploatacja limitowana jest konwencjami o zaniesieniu statku. Nic dziwnego, że w okresie opracowywania założeń wstępnych i w fazie projektowania następcy „Daru Pomorza”, został powołany na stanowisko głównego konsultanta nowej jednostki żeglarskiej.

— Czy to znaczy, że następca „Daru Pomorza”, „Daru Młodzieży”, też będzie fregatą? — Chciałbym tu zakwestionować pojęcie „następcy”. Sprawa nie wygląda tak, że „Dar”, chociaż ma już 60 lat, musi odejść na emeryturę. Jeśli będzie odpowiednio konserwowany, może pływać jeszcze kilka lat. Właściwie w chwili obecnej jego eksploatacja limitowana jest konwencjami o zaniesieniu statku. Nic dziwnego, że w okresie opracowywania założeń wstępnych i w fazie projektowania następcy „Daru Pomorza”, został powołany na stanowisko głównego konsultanta nowej jednostki żeglarskiej.

— Czy to znaczy, że następca „Daru Pomorza”, „Daru Młodzieży”, też będzie fregatą? — Chciałbym tu zakwestionować pojęcie „następcy”. Sprawa nie wygląda tak, że „Dar”, chociaż ma już 60 lat, musi odejść na emeryturę. Jeśli będzie odpowiednio konserwowany, może pływać jeszcze kilka lat. Właściwie w chwili obecnej jego eksploatacja limitowana jest konwencjami o zaniesieniu statku. Nic dziwnego, że w okresie opracowywania założeń wstępnych i w fazie projektowania następcy „Daru Pomorza”, został powołany na stanowisko głównego konsultanta nowej jednostki żeglarskiej.

— Czy to znaczy, że następca „Daru Pomorza”, „Daru Młodzieży”, też będzie fregatą? — Chciałbym tu zakwestionować pojęcie „następcy”. Sprawa nie wygląda tak, że „Dar”, chociaż ma już 60 lat, musi odejść na emeryturę. Jeśli będzie odpowiednio konserwowany, może pływać jeszcze kilka lat. Właściwie w chwili obecnej jego eksploatacja limitowana jest konwencjami o zaniesieniu statku. Nic dziwnego, że w okresie opracowywania założeń wstępnych i w fazie projektowania następcy „Daru Pomorza”, został powołany na stanowisko głównego konsultanta nowej jednostki żeglarskiej.

— Czy to znaczy, że następca „Daru Pomorza”, „Daru Młodzieży”, też będzie fregatą? — Chciałbym tu zakwestionować pojęcie „następcy”. Sprawa nie wygląda tak, że „Dar”, chociaż ma już 60 lat, musi odejść na emeryturę. Jeśli będzie odpowiednio konserwowany, może pływać jeszcze kilka lat. Właściwie w chwili obecnej jego eksploatacja limitowana jest konwencjami o zaniesieniu statku. Nic dziwnego, że w okresie opracowywania założeń wstępnych i w fazie projektowania następcy „Daru Pomorza”, został powołany na stanowisko głównego konsultanta nowej jednostki żeglarskiej.

Lato 78 - rozpoczęte

Apel na „Morenie”

* Spotkanie z delegatami na festiwal w Hawanie

* Zakończenie roku kulturalno-oświatowego ZSMP

W pięknym ośrodku harcerszy gdańskich na wzgórze morenowym uroczyste zainaugurowana została wczoraj tegoroczna akcja „Lato 78”. W apelu młodzieży z wszystkich organizacji udział wzięli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych województwa gdańskiego: I sekretarz KW PZPR Tadeusz Fiszbach, wicewojewoda gdański Jerzy Kołodziejcki.

Przybył także naczelnik ZHP Jerzy Wojciechowski, obecni byli przedstawiciele organizacji młodzieżowych, władz oświatowych, dyrekcji przedsiębiorstw i jednostek gdańskich.

Na ręce I sekretarza KW PZPR Tadeusza Fiszbacha i naczelnika ZHP młodzież gdańska złożyła meldunek o rozpoczęciu „Lata 78”. Z różnorodnych form wypo-

znawaniem ziemi ojczyznej i pracą społeczną. Taki charakter będzie miała m. in. rozpoczęta w tym roku akcja „Hel”. Młodzież spędzająca lato na Wybrzeżu uczestniczyć będzie w pracach na rzecz kompleksowego zagospodarowania Półwyspu Helskiego, przyczyniając się do ochrony środowiska naturalnego człowieka.

W czasie apelu uroczystej i prac społecznej. Taki charakter będzie miała m. in. rozpoczęta w tym roku akcja „Hel”. Młodzież spędzająca lato na Wybrzeżu uczestniczyć będzie w pracach na rzecz kompleksowego zagospodarowania Półwyspu Helskiego, przyczyniając się do ochrony środowiska naturalnego człowieka.



Młodzież składa meldunki na ręce I sekretarza KW T. Fiszbacha i naczelnika ZHP J. Wojciechowskiego o podjętych czynach „Morena” i „Hel”. Fot. W. Nieżywiński

roku 120 tys. dzieci i młodzieży uczącej się i studiującej. Zorganizowano dla niej kolonie i obozy harcerskie, studenckie, Ochotnicze Hufce Pracy. Uczestnicząc w nich młodzież będzie wyczerpać z

cie przekazano przedstawicielom wszystkich organizacji młodzieżowych białoczerwone flagi, które towarzyszyć będą uczestnikom letnich obozów. Następnie goście odwiedzili obozującą młodzież wyczerpać z

roku 120 tys. dzieci i młodzieży uczącej się i studiującej. Zorganizowano dla niej kolonie i obozy harcerskie, studenckie, Ochotnicze Hufce Pracy. Uczestnicząc w nich młodzież będzie wyczerpać z

cie przekazano przedstawicielom wszystkich organizacji młodzieżowych białoczerwone flagi, które towarzyszyć będą uczestnikom letnich obozów. Następnie goście odwiedzili obozującą młodzież wyczerpać z

roku 120 tys. dzieci i młodzieży uczącej się i studiującej. Zorganizowano dla niej kolonie i obozy harcerskie, studenckie, Ochotnicze Hufce Pracy. Uczestnicząc w nich młodzież będzie wyczerpać z

cie przekazano przedstawicielom wszystkich organizacji młodzieżowych białoczerwone flagi, które towarzyszyć będą uczestnikom letnich obozów. Następnie goście odwiedzili obozującą młodzież wyczerpać z

roku 120 tys. dzieci i młodzieży uczącej się i studiującej. Zorganizowano dla niej kolonie i obozy harcerskie, studenckie, Ochotnicze Hufce Pracy. Uczestnicząc w nich młodzież będzie wyczerpać z

cie przekazano przedstawicielom wszystkich organizacji młodzieżowych białoczerwone flagi, które towarzyszyć będą uczestnikom letnich obozów. Następnie goście odwiedzili obozującą młodzież wyczerpać z

roku 120 tys. dzieci i młodzieży uczącej się i studiującej. Zorganizowano dla niej kolonie i obozy harcerskie, studenckie, Ochotnicze Hufce Pracy. Uczestnicząc w nich młodzież będzie wyczerpać z

cie przekazano przedstawicielom wszystkich organizacji młodzieżowych białoczerwone flagi, które towarzyszyć będą uczestnikom letnich obozów. Następnie goście odwiedzili obozującą młodzież wyczerpać z

roku 120 tys. dzieci i młodzieży uczącej się i studiującej. Zorganizowano dla niej kolonie i obozy harcerskie, studenckie, Ochotnicze Hufce Pracy. Uczestnicząc w nich młodzież będzie wyczerpać z

cie przekazano przedstawicielom wszystkich organizacji młodzieżowych białoczerwone flagi, które towarzyszyć będą uczestnikom letnich obozów. Następnie goście odwiedzili obozującą młodzież wyczerpać z

roku 120 tys. dzieci i młodzieży uczącej się i studiującej. Zorganizowano dla niej kolonie i obozy harcerskie, studenckie, Ochotnicze Hufce Pracy. Uczestnicząc w nich młodzież będzie wyczerpać z

cie przekazano przedstawicielom wszystkich organizacji młodzieżowych białoczerwone flagi, które towarzyszyć będą uczestnikom letnich obozów. Następnie goście odwiedzili obozującą młodzież wyczerpać z

XI Plenum NK ZSL

O dalszy rozwój budownictwa rolniczego i wiejskiego

30 czerwca obradowało w Warszawie XI plenarne posiedzenie NK ZSL. W toku obrad, którym przewodniczył PRZES NK, STANISŁAW GUĆWA, omówiono zadania stromniwa w dalszym rozwoju budownictwa rolniczego i wiejskiego.

Szczególnego znaczenia nabierają dla rolnictwa - zdaniem uczestników plenum - przedsięwzięcia inwestycyjne stwarzające warunki do powiększenia pogłowia zwierząt i unowocześnienia metod hodowli. Idzie więc zarówno o maksymalne wykorzystanie istniejących budynków gospodarczych, jak też o terminową realizację prac modernizacyjnych oraz nowych inwestycji.

W programie inwestycyjnym rolnictwa priorytet mają budynki inwentarskie, przy czym chodzi przede wszystkim o maksymalne rozszerzenie robót modernizacyjnych. Modernizacja i rozbudowa pomieszczeń jest bowiem najtańszym i najmniej materiałochłonnym sposobem powiększenia zaplecza hodowlanego.

W podjętej uchwale zobowiązano gminne komitety, koła i członków ZSL do podejmowania - wspólnie z wielkimi organizacjami PZPR - skutecznych przedsięwzięcia na rzecz dalszego usprawnienia budownictwa wiejskiego i pełnego wykonania zadań przyjętych w tej dziedzinie.

Plenum powołało Jerzego Grzybaczka - prezesa WK ZSL w Białymstoku na członka Sekretariatu Naczelnego Komitetu stromniwa.

W związku z przebiegiem dotychczasowego przewidywanego Głównego Sadu Partijnego ZSL, Franciszka Sadurskiego do pracy w Klubie Polskim ZSL plenum powierzyło funkcję przewodniczącego GSP Wincentemu Zydrowi. (PAP)

Jak nas poinformował dyżurny synoptyk, dziś na Wybrzeżu będzie zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami przelotny deszcz i możliwe burze. Temperatura od 12 st. rano do 20 st. w dzień. Wiatry z kierunków południowych, umiarkowane. (PAP)

Dni Morza trwają cały rok

Mamy za sobą Dni Morza - czyli świąteczne spożycie na sprawy morskie, które dla wielu ciągle jeszcze zaczynają się i kończą na... plaży. Jest ich zresztą w naszym społeczeństwie coraz mniej. Po prostu dlatego, że coraz więcej Polaków nie tylko nad morze jeździ, ale na morzu lub dla morza pracuje.

Polska Ludowa od pierwszych chwil postawiła na gospodarkę morską. Rozwinęliśmy przemysł stoczniowy, rozbudowaliśmy flotę handlową i rybacką, zwiększyliśmy znacznie zdolności przeładunkowe portów. A przecież właściwie przyspieszenie dopiero przed nami. Do tematu wyraz 19 czerwca br. I sekretarz KC PZPR, EDWARD GIEREK na plenum KW partii w Gdańsku, stwierdzając m. in.: „Musimy jednak, i mamy tego pełną świadomość, dociążyć jeszcze wielu wysiłków, aby obecność Polski na morzu i udział naszej gospodarki morskiej w tworzeniu dochodu narodowego, odpowiadały tym warunkom, jakie stworzyły przemiany polityczno-społeczne i powrót na przeszło 500-kilometrowe wybrzeże polskie na Bałtyku”.

Nie chodzi tu o sprawy emocjonalne i prestiż - choć i te rzeczy są ważne, lecz przede wszystkim o rachunek ekonomiczny. Dlatego wchodzimy z naszą działalnością na coraz to nowe terytoria, lub intensyfikujemy te, w których istnieją jeszcze niemałe rezerwy. Takie dziedzinę - to np. transport przez polskie porty i w miarę możliwości przy użyciu polskiej floty - czyli czerpanie zysków z nadmorskiego położenia kraju. Taką nową dziedziną jest także żegluga promowa - najnowocześniejsza forma morskich przewozów towarowych, a jednocześnie - w ruchu pasażerskim - nie innego jak przetrwanie autobus i linii kolejowych przez Bałtyk. Niewykluczone, że dzięki rozwojowi żeglugi promowej i odpowiedniego zaplecza lądowego uda się obalić bezsensowny mit o tym, że Polska nie może być krajem wielkiej turystyki.

W br. kilkakrotnie o sprawach gospodarki morskiej dyskutowała sejmowa Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi. Trwa realizacja kompleksowego rządowego programu rozwoju gospodarki morskiej. Przed nami stoją takie pilne zadania, jak dalsze odmalowanie i powiększanie floty - zwłaszcza liniowej, dostosowanie struktury naszej floty rybackiej do nowych warunków połowowych na morzach świata, rozbudowa portów i całego zaplecza lądowego floty i rybactwa oraz kształcenie wysoko kwalifikowanych kadr dla szybko rozwijającej się gospodarki morskiej.

W tym kontekście można powiedzieć, że Dni Morza trwają u nas cały rok.

CHWILI

NOWY JORK. — Po trzech dobach nieprzerwanych debat specjalna komisja powołana przez Zgromadzenie Ogólne przyjęła jednomyślnie projekt dokumentu końcowego sesji specjalnej zgromadzenia poświęconej rozbrojeniu.

(PAP)

Z obrad plenarnych KD PZPR Gdańsk - Śródmieście

Wczoraj w Gdańsku z udziałem sekretarza KW Henryka Masłowskiego i prezydenta Gdańska Jerzego Młynarczyka odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Dzielnicy PZPR. Tematem obrad była inspirująca rola terenowych organizacji partyjnych w działalności samorządu mieszkańców.

W ciągu ostatnich lat wzrosła rola i zadania TOP w osiedlach. W niedawno przeprowadzonych wyborach do komitetów osiedlowych, we władzach znalazło się 40 proc. członków partii. Celem działalności samorządów jest skupienie inicjatyw i aktywności mieszkańców na rzecz miasta. W osmiu osiedlach Gdańska wartość zrealizowanych czynów społecznych wyniosła w ub. roku 6 mln złotych. Zbudowano place zabaw dla dzieci, zieleńce, małą architekturę. Zakres działalności TOP będzie się powiększał. Powinna w

Eksperymenty w kosmosie

● Dokończenie ze str. 1

Wielki. Mamy stąd piękne widoki, Ziemia w dole jest okrągła, niebieska, wszystko idzie jak najlepiej - czego więc chcieć więcej? Dobrym adaptacją do warunków nieba okazał się jednak ten sam proces ten przebiegł u niego szybciej niż podczas dwóch poprzednich lotów.

Jak poinformował radiooperator z ośrodka kierowania lotem M. Hermaszewski - podczas porannego eksperymentu, bardzo dobrze funkcjonowało urządzenie skonstruowane przez polskich specjalistów - kardiolider. Ten 200-gramowy aparat, zbudowany na układach scalonych, z autonomicznym zasilaniem - ma za zadanie kontrolę wysiłku fizycznego kosmonauty: sygnalizuje osiągnięcie wyznaczonego obciążenia serca oraz ostrzeżenie o przekroczeniu tego obciążenia.

Po obiedzie załoga orbitalnego laboratorium podjęła zająć przewidziane programem lotu „Kaukazy” zamienili się rolami i tym razem Piotr Klimuk przeprowadził eksperyment w kostiumie podciśnieniowym, a pomagali mu Mirosław Hermaszewski. Odbiwało się to w czasie kolejnego seansu łączności radiowo-telewizyjnej. Transmisję w przebiegu eksperymentu obserwował podciśnieniowy, bardzo dobrze funkcjonowało urządzenie skonstruowane przez polskich specjalistów - kardiolider. Ten 200-gramowy aparat, zbudowany na układach scalonych, z autonomicznym zasilaniem - ma za zadanie kontrolę wysiłku fizycznego

Depesze gratulacyjne

Przewodniczący Rady Państwa HENRYK JABLONSKI wystosował depesze gratulacyjne do króla Norwegii OLAVA V z okazji 75 rocznicy jego urodzin, przysyłając je w dniu 2 lipca.

Z okazji święta narodowego Kanady, przysyłając je w dniu 1 lipca, przewodniczący Rady Państwa HENRYK JABLONSKI wystosował depesze gratulacyjne do gubernatora generalnego Kanady JULES LEGERA.

Z okazji święta narodowego Republiki Rwandy, przysyłając je w dniu 1 lipca, przewodniczący Rady Państwa HENRYK JABLONSKI wystosował depesze gratulacyjne do prezydenta republiki JERZY KUBIAKOWICZA.

Z okazji święta narodowego Republiki Białegostoku, przysyłając je w dniu 1 lipca, przewodniczący Rady Państwa HENRYK JABLONSKI wystosował depesze gratulacyjne do prezydenta republiki JERZY KUBIAKOWICZA.

SPORT

Edward Babiuch przyjął zespół polskich piłkarzy

30 czerwca w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej i Sportu w Warszawie odbyło się spotkanie z piłkarską reprezentacją Polski, która startowała na mistrzostwach świata w Argentynie. W spotkaniu udział wzięli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, sekretarz KC PZPR Zdzisław Zdanowicz, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR, Zdzisław Andrzejewski, przedstawiciel władz sportowych.

Edward Babiuch, serdecznie podziękował piłkarzom za postawę na boiskach argentyńskich, za pracę i trud włożony w przygotowanie do mistrzostw, za godne zaprezentowanie naszego kraju. Występ drużyny uważał za jeden z najlepszych w historii polskiej piłki. Wobec konkurencji w tegorocznych mistrzostwach świata w Argentynie, w których warunki argentyńskie były bardzo trudne, a prawo startu w finałach uległo się przedłużyć ponad 100 zespołów.

Ze startu w Argentynie podziękował E. Babiuch - po winny być wyciągnięte wnioski, dotyczące nie tylko reprezentacji narodowej, ale i ogólniejsze, dotyczące młodzieży, doskonałości systemu treningów, pracy w klubach. Już teraz trzeba myśleć o rozpoczęciu się wkrótce eliminacji do mistrzostw Europy, igrzyskach olimpijskich 1980 roku w Moskwie oraz mistrzostwach świata 1982 r. w Hiszpanii.

Prezes PZPN - Edward Sznajder stwierdził, iż utrzymanie miejsca w gronie najlepszych drużyn świata było możliwe dzięki pomocy władz partyjnych i państwowych w okresie przygotowania do mistrzostw. Rzetelna i kompleksowa ocena startu, uwzględniająca wnioski organizacyjne i szkoleniowe, dokonana zostanie przez PZPN w najbliższym czasie.

Pierwsze wnioski sportowe, związane ze startem naszej reprezentacji w Argentynie, przedstawił trener Jacek Gmoch. W imieniu zawodników głos zabrał Henryk Maculewicz stwierdzając, iż drużyna nie spełniła oczekiwań, aby być jak najlepszą ekipą na mistrzostwach świata. W dyskusji na temat naszego udziału w mistrzostwach świata zainicjował głos działacze, trenerzy i zawodnicy.

Na zakończenie spotkania przewodniczący GKKFIS Marian Kenigsz pogratiulował piłkarzom startu w „Mundiale-78”. 15 piłkarzom przyznano tytuły Zasłużonych Mistrzów Sportu. Tytuły Zasłużonych Mistrzów Sportu otrzymali: Jerzy Gorgoń, Zygmunt Kukla, Andrzej Szarmach, Jan Tomaszewski, Władysław Zmuda; tytuły

Sobotnie i niedzielne imprezy sportowe

SIATKOWKA

GDANSK - hala Olivia - międzynarodowy turniej piłki siatkowej z udziałem: drugiej ekipy ZSRR, Czechosłowacji, Finlandii, Włoch i dwóch zespołów Polski: sobota - poratek gler o godz. 15, niedziela - godz. 13.

ZUŻEL

GDANSK - tor przy ul. Elbląskiej - sobota, godz. 17 - eliminacja młodzieżowych drużynowych mistrzostw Polski.

Siatkarskie emocje gdańskiego turnieju

Piątek był już trzecim dniem międzynarodowego turnieju piłki siatkowej w hali Olivia z okazji Dni Morza i 50-lecia Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Tak jak w poprzednich dniach również i wczoraj byliśmy świadkami emocjonujących spotkań, ale nie we wszystkich przypadkach stojących na wysokim poziomie.

W pierwszym pojedynku wystąpiły reprezentacje Czechosłowacji i Polski II. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem siatkarzy CSRS 3:0 (15:10, 15:11, 15:11). Mecz ten był zacięty, a młodzi polscy zawodnicy walczyli ambicie, prezentując wiele ciekawych zagrań. Nasi reprezentanci udowodnili, że opowiadają już sporo z siatkarskiego „rzemiosła”, ale brak doświadczenia nie pozwalał - jak na razie - na odniesienie sukcesów. Szczególnie w decydujących momentach Polacy po pełniali zbyt wiele prostych błędów, tracąc punkty i przegrywając mecze.

Niezwykle dramatyczny przebieg miało drugie spotkanie, w którym zmierzyły się reprezentacje Finlandii i Włoch. Ostatnie wygrali siatkarze Włoch 3:2 (15:7, 8:15, 15:11, 11:15, 15:13). W tym meczu oba zespoły zaprezentowały gdańskiej publiczności wszystko to, na co je stać. Przez pięć setów trwała zacięta i wyrównana walka.

W sobotę spotykały się: o godz. 13 - Polska I - Włochy, o godz. 17 - Polska II - Finlandia, o godz. 19 - Czechosłowacja - ZSRR; natomiast w niedzielę, o godz. 13 - Polska I - Czechosłowacja, o godz. 17 - Polska II - Włochy.

Po tym meczu odbędzie się uroczystość zakończenia gdańskiego turnieju.

(J. TEM.)

Prof. Władysław Czapliński i prof. Jurij Owczinnikow doktorami honoris causa UG

● Dokończenie ze str. 1

Sylwetkę i twórczość prof. dr. Władysława Czaplińskiego przedstawił zebrany prof. dr. hab. Stanisław Gierszewski z Instytutu Historii UG, a prof. dr. Owczinnikowa - dziekan Wydziału Mat.-Fiz.-Chem. UG prof. dr. hab. Gotfrid Kupryszewski. Rektor Sokolowski wręczył obydwu uczonym odpowiednie dokumenty nadające im tytuły doktorów honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego.

Serdeczne gratulacje złożył uczonym wojewoda gdański Henryk Siłkowski. Podkreślił on rolę nauki w naszym kraju i jej bliskie związki z nauką rodzinną, czego najlepszym dowodem jest trwająca właśnie na orbicie wspólpraca kosmiczna.

Obydwaj doktorzy honoris causa serdecznie podziękowali za nadane im godności, podkreślając, że cenią sobie wysoko tytuły tego najmłodszego w Polsce, ale przynajmniej uniwersyteckiego, tytułu. Podniósł uroczystość zakończenia piosenki wykonanej przez Chór UG.

(zet)

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu - 30 czerwca br. Prezydium Rządu rozpatrzyło i przyjęło uchwałę o powołaniu komitetu Rady Ministrów do spraw zagospodarowania Włoch. Jednocześnie w celu bieżącego kierowania tą ważną i złożoną problematyką utworzono instytucję pełnomocnika rządu.

Z kolei Prezydium Rządu, przy udziale władz partyjnych i administracyjnych województwa gdańskiego, oceniło stan realizacji społeczno-gospodarczego programu rozwoju Krakowa i województwa. Program został opracowany przed czterema laty. Sprawie tej poświęcono była uchwała Biura Politycznego KC PZPR oraz przyjęte w jej następstwie uchwały rządu.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informację ministra przemysłu spożywczego i skupu o realizacji podstawowych inwestycji w rezerwie. Podkreślając znaczenie sprawnego przebiegu wykonawstwa, a zwłaszcza dotrzymania zaplanowanych na ten rok terminów uruchomienia, zwróciło uwagę na konieczność dalszej koncentracji potencjału wykonawczego. Wydano w tej mierze odpowiednie polecenia resortowi przemysłu spożywczego i skupu oraz resortowi budownictwa, a także ogniwom województwa gdańskiego.

Prezydium Rządu oceniło przebieg realizacji ustalonych w 1977 r., a mających na celu

Ms. „Rio Sulaco” spłynął na wodę

W Stoczni Gdańskiej im. Lenina z pochłyni wydziału K-3 spłynął wczoraj na wodę kolejny statek budowany dla zagranicznego armatora. Nową jednostką, która otrzymała imię „Rio Sulaco” jest chłodniowiec o nośności 5,5 tys. ton i szybkości 22 węzłów.

Statek przeznaczony jest do przewożenia owoców cytrusowych, mięsa mrożonego, masła i innych produktów w temperaturze od plus 12 st. C do minus 20 st. C.

Generalnym projektantem chłodniowca jest inż. Ryszard Kamiński, a głównym inżynierem budowy mgr inż. Jerzy Wronski. Ms. „Rio Sulaco” przekazany będzie do eksploatacji w br. Dodajmy, że pierwszą jednostką z serii (dla tego samego armatora) zbudowaną w Stoczni br. jest już gotowa do podjęcia służby na morzu.

(sta)

Apel na „Morenie”

● Dokończenie ze str. 1

Cych już w ośrodku „Morena” harcerzy, a także oboz na wzgórzu Pacholek, zorganizowany przez Komendę Województwa MO. Przebywa tu pod namiotami 250 dzieci w ramach Nieobozowej Akcji Letniej.

Następnie przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych woj. gdańskiego zostali zaproszeni do Młodzieżowego Centrum Kultury na Fortach, gdzie odbyło się spotkanie z gdańskimi delegatami na XI Festiwal Młodzieży w Hawanie. W skład 11-osobowej grupy gdańskiej wchodzi 4 studentów, 5 aktywistów ZSMP i 2 członków ZHP.

— Do tego wyjazdu — m. in. powiedział przewodniczący Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Sławomir Jakubowski — młodzież gdańska przyjechała się starannie, a w najbliższych tygodniach czeka ją wyjazd do Warszawy na 2-tygodniowe zgrupowanie oraz udział w wielkiej manifestacji we Wrocławiu z okazji 30 rocznicy powstania ZMP.

Dzień rozpoczynający wakacje był jednocześnie okazją do nagrodzenia wyróżniających się w minionym roku szkolnym młodzieży. W godzinach popołudniowych w Salu Białej Ratusza Głównomięskiego odbyło się uroczyste zakończenie roku kulturalno-oświatowego, z udziałem wyróżnionych nauczycieli uniwersytetów robotniczych i opiekunów ZSMP w szkołach rolniczych.

Ponadto podsumowano współpracę klubów prowadzone pod hasłem „Spotkajmy się w klubie” oraz współzawodnictwo na najlepszą szkołę aktywności ZSMP. Wyróżniono świadectwami wyróżniającym się absolwentem WUML oraz odpis z Księgi Dokonań ZSMP.

Imprezę zakończył występ Gdańskiej Orkiestry Kameralnej.

(al)

L. Breżniew o problemach Afryki i o Wietnamie

Afryka jest obecnie przedmiotem nader bacznej i niezdrowego zainteresowania sił imperialistycznych — stwierdził Leonid Breżniew w przemówieniu z okazji wizyty w Moskwie prezydenta Madagaskaru, Didier Ratsiraki. W zachodnich stolicach jedna po drugiej odbywają się narady, na których omawiane są problemy afrykańskie.

Nasza ocena wszystkich tych poczynań — kontynuował mowa — zawarta jest w opublikowanym niedawno oświadczeniu rządu radzieckiego w sprawach Afryki. Zamierzenia imperialistów wobec Afryki są niebezpieczne dla narodów afrykańskich, dla sprawy pokoju i odprężenia.

Związek Radziecki jest po stronie ruchów narodowowyzwoleńczych, czy to w Afryce, czy w innych rejonach świata. Solidaryzujemy się ze słuszną walką w zwolniczą narodów. Nie oznacza to oczywiście, że ZSRR jest przeciwny staraniom, w tym również dyplomatycznym, zmierzającym do pokojowego rozstrzygnięcia wywołanych sił problemów, jeżeli takie rozstrzygnięcie jest zgodne z żywymi interesami narodów. ZSRR nie ma żadnych merkantylnych interesów na ziemi afrykańskiej. Jest przeciwny grabieżce bogactw naturalnych tych krajów, dokonywanej przez imperialistyczne monopole, przeciwny wszelkim próbom ingerencji w sprawy wewnętrzne krajów afrykańskich, przeciwny tworzeniu bloków wojskowych i podziałowi krajów afrykańskich na przeciwstawne ugrupowania, przeciwny podsyłaniu w Afryce sporów terytorialnych i innych, stanowiących pozostałość kolonializmu.

W dalszej części przemówienia L. Breżniew nawiązał do obchodzonego niedawno drugiej rocznicy proklamowania Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Stwierdził, że ludzie radzieccy cenią naród wietnamski i jego przywódców za męstwo, przynajmniej

Sztandar przechodzi dla załogi Stoczni „Wisła”

Przedsiębiorstwem, które w morskiej branzie remontu statków zdobyło palmę pierwszeństwa we współzawodnictwie międzyzakładowym za rok 1977 — jest Stocznia „Wisła”. Wczoraj, podczas uroczystej Konferencji Samorządu Robotniczego z okazji Dnia Stoczniowca, załoga Stoczni „Wisła” otrzymała sztandar przechodni Min. Przemysłu Maszyn Ciepłych i Rolniczych oraz Zarządu Gł. Zw. Zaw. Metalowców.

Podczas obrad odbyła się również dekoracja zasłużonych pracowników stoczni odznakami państwowymi, resortowymi i regionalnymi. (sta)

1-6 lipca br. — spis rolniczy

W dniach 1-6 lipca br. w całym kraju przeprowadzony będzie doroczny spis rolniczy, obejmujący farmy oraz ogrody koczownicze i ogrody przydomowe, zaliczając do nich także ogrody przydomowe i ogrody przydomowe.

Do prac przystąpi około 15 tys. pracowników, bezopłatnie do zakończenia spisu, ten. W dniach 1-3 lipca przeprowadzony będzie spis kontrolny zwierząt z indywidualnych gospodarstw.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, indywidualne dane spisowe chronione są tajemnicą statystyczną.

WPK informuje

— Za spełnienie świadczenia miało miejsce. Spis rolniczy 1 lipca, uruchamiania nowej linii autobusowej, specjalna, oznaczona nr 107, na odcinku Przybrzeże ul. Słupski — Sopot, ul. Chopina. Jest to linia dwustronna, opłata za przejazd jednej strony — 2 zł. W godzinach ranego sekcju, czyli do godz. 8 rano honorowane będą ulkowe bilety pracownicze, miesięczne i strefowe. Przejazd — granic Sopotu, II — Sopot granica miasta — Sopot ul. Chopina z zaobowiązaniem do przystanku przy ul. Grunwaldzkiej i odwrotnie.

Również i bus, uruchamiania się linie 187 na trasie Brodki — do Sopotu. W dni powszednie kursy co 12 minut (w godzinach największego ruchu) pojeżdżą co 15 min., w dni wolne i świąteczne co 20 min. I stacja Kamienisty Potok — ul. 20 Października przy ul. Malczewskiego. II stacja — od ul. 20 Października do Grand Hotelu, cena biletu za przejazd 2 strony — 1,50 zł.

Wypały

Wczoraj na ulicy Grunwaldzkiej miało miejsce poczwórne kolosal. Feliks N., kierując samochodem „Syrena” (GDO 23-88), zjechał drogę i zderzył się z samochodem „Jelcz” (GU 43-51), kierowanym przez Henryka A., a następnie zjechał na parking i tam uszkodził dwie „Syreny” (GDS 20-18 i 90-29 KS). Wszystkie pojazdy zostały znacznie uszkodzone. Ol

Kary więzienia dla terrorystów moluckich

Sąd w Assen skazał na kary po 15 lat więzienia trzech Moluków za zastrzelenie zakładnika w czasie akcji terrorystycznej w marcu br., kiedy to uwieźlił oni 70 osób po napadzie na jeden z budynków władz lokalnych w Assen. Jest to najwyższy wyrok wydany dotychczas na terrorystów moluckich.

7 innych Moluków, którzy w grudniu 1975 r. dokonali zamachu na pociąg i zabili 3 zakładników, odsiadują obecnie kary po 14 lat więzienia.

W czasie procesu, który toczył się w warunkach

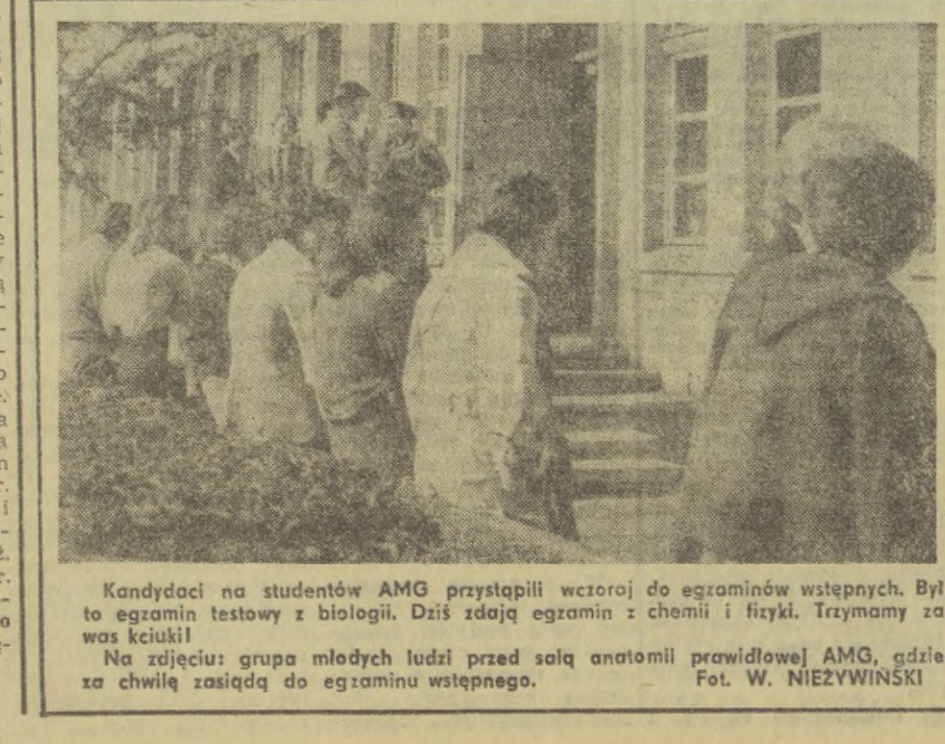
B. Kozłowska z Sopotu wśród medalistów olimpiady języka rosyjskiego

30 bm. w siedzibie ZG TPRP odbyło się spotkanie z uczniami — laureatami III Międzynarodowej Olimpiady Języka Rosyjskiego, która 29 ub. m. zakończyła się w Moskwie. Podzieliła się oni swymi wrażeniami z Kraju Rad, przebiegu olimpiady, opowiedzieli o nawiązanych tam

Koniec z „wykópkami” w miastach?

30 czerwca Krakowskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne uruchomiło we własnym ośrodku badawczym-wdrożeniowym wielkoseryjną produkcję elektronicznego lokalizatora instalacji podziemnych. Rocznie produkowanych będzie 200 takich urządzeń, stanowiących uniwersalną w kraju, antymopolową konstrukcję.

Elektroniczne lokalizatory instalacji podziemnych oddadzą nieocenione usługi w służbie miast, ich unowocześniania i rozbudowy oraz uzbrajania w kable energetyczne, telekomunikacyjne, instalacje wodne itp. Układanie takich przewodów i magistrali koliduje z już istniejącym podziemnym uzbrojeniem powstałym nie raz przed wiekami lub „na dziko”. O istnieniu których nikt nie wie. Zlokalizowanie i zwinetowanie takich obiektów powstających w trakcie zakładania nowych zbrojeń. Lokalizacja już istniejących podziemnych instalacji



Kandydaci na studentów AMG przystąpili wczoraj do egzaminów wstępnych. Był to egzamin testowy z biologii. Dziś zdają egzamin z chemii i fizyki. Trzymamy za was kciuki!

Na zdjęciu: grupa młodych ludzi przed salą anatomii prawidłowej AMG, gdzie za chwilę zasiądą do egzaminu wstępnego.

Fot. W. NIEZYWINSKI



Wojciech Fibak i Colin Dibley startują w turnieju wimbledonskim. Na zdjęciu: obaj tenisistów podczas państwowej uroczystości w Warszawie. Fot. Z. Kosiński

KOMBINAT BUDOWLANY W GDYNI

ul. I Armii Wojska Polskiego 13

zatrudni

w nowo budowanej Fabryce Domów w Gdyni-Cisowej

- inżynierów, techników ze specjalnością prefabrykacji i materiałów budowlanych
- inżynierów i techników w zawodach mechanik i stano-wiskach majstrów

Robotników kwalifikowanych w zawodach:

- ślusarz
- mechanik
- elektromechanik
- elektromonter
- betoniarz
- zbrojarz
- monter instalacji sanitarnych
- murarz-tylnarz
- operator ładowarki
- spawacz elektryczny
- operator węża ciepłego z uprawnieniami na kotły wysokopiętne
- brukarz
- operator suwnicy
- operator sprężarki
- stolarz-cieśla

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Pracownikom zamieszkującym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu pracowniczym lub na kwatery prywatnej. Kombinat oferuje szeroką gamę usług socjalno-bytowych.

Blizszych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych Kombinatoru, tel. 20-17-61 wew. 63 w godz. 8.00-11.00 oraz Zespół Spraw Pracowniczych Zakładu Prod. Pomocniczej — Gdynia-Chylonia, ul. Hutnicza 25 w godz. 8-14.

K-4809

Kosmospracuje i kosmos splanca

PROFESOR Ary Sternfeld, sferadzielnik, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli astrofizyki, oświadczył półtora roku temu, że mimo zaawansowanego wieku nadal nie ustaje w pracy, a teraz rozwiązuje problemy lotów wokółkolejnych oraz problemy pleciokrotnego skrócenia czasu wyprawy na Marsa i Wenus. Znajac dotychczasowe dzieło profesora Sternfelda można sądzić, że problemy te będą rozwiązane z sukcesem, a prace te nie zostaną odłożone do szuflady. Dotychczas bowiem tak się składało, że profesor wyminił swoich prac nie tylko wyprzedzać znacznie czas, ale rozwiązywał te problemy, które następnie były realizowane. W roku 1932 profesor Sternfeld obliczył przykładowo parametry dla orbity statku kosmicznego

go podając je w sławnej swojej książce „Wstęp do kosmonautyki”. Z obliczeń wynikało, że średnica orbity winna wynosić 13 157 km, a czas obiegu statku 88,42 minuty. Po przeszło trzydziestu latach obliczenia te w stopniu minimalnym zostały skorygowane. Średnica dla „Wostoka-2” wynosiła 13 149 km, a czas obiegu po orbicie 88,6 minuty.

Wspominam te, dziś przebieg już ciekawostkę, nie z powodu jej smaku. Wspominam, bo kosmos może najpełniej potwierdzić, że nawet prawdopodobne jest możliwe!

dalekich — czyli w latach dwudziestych i trzydziestych — naukowe zajmowa nie się kosmosem było narażone na zarzut środowiska o uprawianiu pseudonauki. Kosmos jeszcze tak niedawno, jeszcze w naszym pokoleniu, należał do obszarów zarezerwowanych dla fantazji naukowej.

W czasie krótszym niż pół wieku stał się wielkim

Jerzy Kochański

warsztatem pracy człowieka.

Człowiek już nie bywa w kosmosie, ale wyprawia się w kosmos, żeby tam pracować, żeby pracować dla spraw ziemskich, dla spraw ludzkich, dla przyspieszenia rozwoju ziemskiej cywilizacji naukowej.

4 października 1977 obchodziliśmy 20-lecie ery kosmicznej. Zaczęła się ona bowiem w nocy z 4 na 5 października 1957 roku o godzinie 24 z minutami. Radio Moskwa przerwało nadawanie muzyki ogłaszając komunikat TASS, który brzmiał: Związek Radziecki umieścił na orbicie okołoziemskiej sztuczne satelity.

Na całym świecie zaczął się wielki run na lotniska, na lupy, na różnego typu teleskopy.

Ludzie chcieli zobaczyć na własne oczy tę wędrującą po niebie iskierkę; tego świerszcza ćwierkającego całemu światu otwarcie nowej ery.

Niedługo przyszedł lot Gagarina, wylicze w otwarty kosmos Leonowa, zdobył Kiełczyński przez Armstronga i Aldrina, wspólny lot „Sojuz” i „Apollo”, lądowa nie stacji automatycznych na Marsie i Wenus. Do końca 1976 r. sam tylko Związek Radziecki wysłał na orbitę 1000 różnych aparatów. 16 marca 1978 roku wylądował na orbicie ziemskiej satelita z serii „Kosmos”. Już po 40 kosmonautów radzieckich przebywało w kosmosie — w tym niektórzy nawet trzykrotnie.

Wydarzenia w kosmosie zaskoczyły nas — zwykłych zjadaczy chleba

— tak dalece, że wiadomość o nowych pracach prof. Sternfelda nad lotami wokółkolejnymi jak też i każde inne wydarzenie jesteśmy gotowi replikować odruchowo: „a po co nam to, jeszcze nas tam nie było! Mało to mamy spraw na Ziemi!” Właśnie każdy z nas — tych zwykłych zjadaczy chleba — nie nadaje za wydarzenia nie w kosmosie, a w związku z tym nie bardzo się może polapać o co chodzi, co się tam robi, dla jakich celów, z jakimi intencjami i co człowiek ma z tego konkretnego.

Myszę, że istnieje nawet jakby powszechne podejrzenie, że wyprawy w kosmos — z jednej strony — ciągle tylko przyspędzają niebezpieczeństwa, że są wielce prestiżową przyspędzą, że z drugiej strony istnieje po prostu, iż rozmach tego szturmu dyktują konieczności wojenne.

Żeby jednak dobrze zrozumieć istotę, sens i znaczenie tego szturmu trzeba przede wszystkim zrozumieć istotę, stan i perspektywę naszej cywilizacji.

Bez szturmu kosmicznego nasza współczesna cywilizacja nie miałaby przede wszystkim wielkiego swoje go zaplecza na przyszłość. Kosmonauta G. Brierlego-woj mowi: Ludzkość użyła możliwości niewiarygodnie swego istnienia wyliczyć z materiałami organicznymi i zasobami energetycznymi swej planety, a kosmos być może podpowie jak rozpaść na Ziemi pociąg kontrolowanej reakcji termojądrowej, która uwolniłaby ludzkość od perspektywy głodu energetycznego.

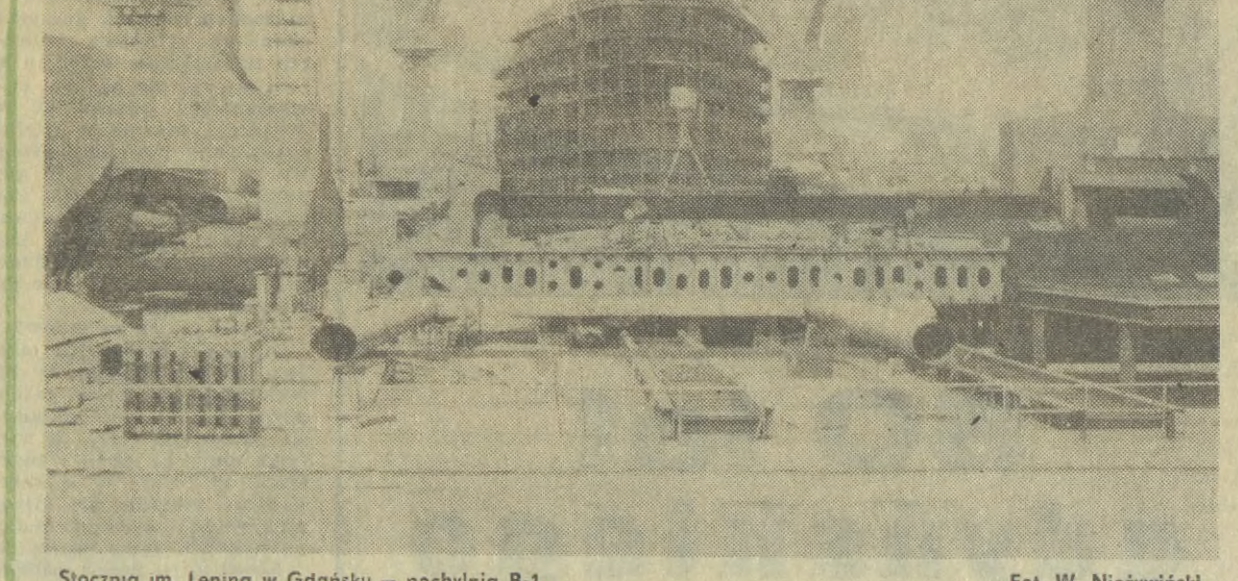
W pierwszej zatem kolejności kosmos splanca się nie materiami, ale już realną perspektywą eksploatacji nowych bogactw.

Także kosmos splanca się w sposób bardzo konkretny, bo już nawet spłaty te liczone są w pieniądzu. Same satelity meteorologiczne przynoszą rocznie miliardów korzyści, nie licząc zysków jakie dają ostrzeżenia przed huraganami i tajfunami. Wyminę są korzyści z satelitów telewizyjnych. Sztuczne satelity służą już nawigacji morskiej, astronomii, rybołówstwu, kartografii, geologii i badaniom ziół naturalnych, oceanografii, ochronie środowiska. Sztuczne satelity krążą wokół Ziemi — jeżeli tak można powiedzieć — na straży pokoju kontrolując także ruchy wojsk, kontrolując również wypiekanie przez państwa decyzji o organizowaniu zbrojeń. Zupelnie realnie rysuje się kwestia budowy satelitarnych elektrowni słonecznych i satelitarnych przekazywaczy energii.

Szturm kosmosu zwraca się szalonym przyspieszeniem rozwoju nauk ścisłych łącznie nawet z medycyną i psychologią.

Szturm kosmosu — jak to ujął prof. dr S. Piotrowski, przewodniczący Komitetu ds. Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej PAN — pozwolił spojrzeć na planetę Ziemią dokoła, gdyż znad Ziemi. Szturm kosmosu pozwolił wnikiwiej zajrzeć w wielkie przestrzenie międzyplanetarne dzięki temu udało się, że z kosmosu widać dalej i wyraźniej.

Możemy się tylko cieszyć, że to naszemu pokoleniu przypadło w udziale zdobywać kosmos dla ludzkości, i że my jesteśmy tym pokoleniem w długich dziejach gatunku, które kosmos przekształca w integralną część środowiska działalności ludzkiej.



Stocznia im. Lenina w Gdańsku — pochylina B-1.

Fot. W. Nieżyński

Co z tym fantem zrobić?

Chata we wsi

„Człowiek, który nie wybudował domu, człowiek, który nie posadził drzewek, człowiek, który nie napisał wiersza — nie przeżył życia”. Od tego właśnie chłopskiego przysłowia profesor Kazimierz Wejchert rozpoczął swoje wystąpienie na ogólnopolskim seminarium SARP, które poświęcono budowie drugich, letniskowych domów. Jeszcze nie wszyscy mają dla siebie mieszkania, jeszcze długo będą kolejką po M3 i M4, a już powstał problem, do którego najpierw byliśmy odwróceniem plecami, potem bokiem, uważając, że grubo za wcześnie na takie luksusy.

Toteż Rzeczpospolita nasza letniskowa luksusowa raczej nie jest: w najpiękniejszych, a także i mniej pięknych okolicach kraju, w lasach i na piaskach, na kwiaty domki drewniane, murowane i blaszane, tektonowe i betonowe, tynkowe i pacykowane. Ekspertki przewidują, że w ciągu najbliższych piętnastu lat powstanie w Polsce milion domów letniskowych. Liczba ludzi, którzy chcą sadzić drzewa i budować rośnie więc żywiołowo.

Im bardziej uniformizowane staje się miejskie budownictwo mieszkaniowe, im więcej podobnych do siebie osiedli w dużych aglomeracjach, tym silniej człowiek ciągnie w stronę przyrody. Oto przykład: w ogródkach działkowych w Warszawie, Łodzi czy Katowicach nie tylko najwięcej nie są kwiaty i owoce; altanki, w których miało się trzymać narzędzia, rosną i przekształcają się często w chatki i baraczki, a nawet mini-domki. Czasem dzieje się tak, że paśma budowania stają się silniejsza niż sadzenia jabłoni. Murowany budynek ozdobiony witrazami z zewnątrz, ale drugi dom jest!

Przed laty „Sztandar Młodych” prowadził akcję pod hasłem „Dziecko? Samochód? Mieszkanie?...” czy odwrócić kolejność? Chodziło w niej głównie o rozsądne wartościowanie i planowanie rodziny. Teraz gwałtowny rozwój motoryzacji, a także i niedoręczność naszej bazy czasowej sprawiają, że rodzina z dwójkiem dziećmi i z Syrenką czy małym Fiatem zaczyna coraz żarliwiej rozglądać się za miejscami, gdzie woda czysta i trawa zielona. Fabryka w Łomiankach buduje domki ładne, ale raczej drogie. Po mimo to jej portfel zamówień jest już zamknięty. Inni, niechętni zresztą przykuceni, na różnych targach i giełdach towarowych wystawiają ekspozycje domów godne Piasta i Rzepichy, a więc folklorystyczne zew-

natrz szalenie, a wewnątrz nawet już i sauny się pojawiają. Tylko, że to domki są po pierwsze: najczystsze dostępne tylko przy silnej protekcji, bo stanowią one raczej idee, projekt — wykonany jedynie w kilku egzemplarzach. Po drugie: w czasie, cenie i przestrzeni rozmiarów się przeważnie proporcjonalnie przez producentów zwane kokieteryjnie „sondażowymi” z gorącą budowania równą gorące zota na Alasce. Ludzie budują więc z takich materiałów, jakie potrafią zdobyć lub mają pod ręką, według projektu własnego lub podpatrzonego u sąsiada. Tak czy inaczej zjawisko ma charakter epidemii.

Przed rokiem Stowarzyszenie Architektów Polskich wyraziło na specjalnej sesji niepokój, że nasz kraj, taki ładny i zielony, posiekany zostanie na chatki i działki, ogrodzone często wstrętnymi siatkami i drutami. W oficjalnym komunikacie na ten temat SARP stwierdza: „Wzrost zamożności społeczeństwa i stabilizacja warunków życiowych większości rodzin spowodowały, podobnie jak w innych krajach, dążenie do budowy domków wakacyjnych. Są one wznoszone... przeważnie na obszarach o dużych walorach krajobrazowych i rekreacyjnych. Po mimo że we wszystkich rodzajach domów budowanych w tym czasie, trend budowy domów wakacyjnych rozwija się dynamicznie... i stanowi już poważne zagrożenie społeczne i gospodarcze, jak też narzuca temat z dziedziny kształtowania kultury przestrzennej kraju i ochrony środowiska przyrodniczego oraz krajobrazu”. Ponieważ omawiane zjawisko przybiera na sile z każdym rokiem, powstrzymanie tych dążeń drogą zakazów nie jest ani możliwe, ani celowe.

Wielki boom budowlany w roku 1978 jeszcze bardziej się nasilił. Ludzie budują swoje chaty na bardzo małych działkach w sposób „zaplanowany” niejedno-

rotnie jedynie przez właścicieli terenów. Bez planu urbanistycznego, bez nadzoru architektonicznego powstają bardzo często archaiczne domki przypominające raczej ból głowy niż budownictwo rekreacyjne.

Nie można obrazić się na rzeczywistość, ale też trudno nie zauważyć, że niewygodzenie — jej naprzeciw przynosi szkody, które po fakcie trudno będzie odrobić. Jak grzyby po deszczu rosną więc drugie domy i ogrodzenia wokół nich, albo bez wody i urządzeń sanitarnych w ogóle, albo też na zasadzie „każdy sobie”. Każdy sobie kopie więc studnię i stawia „wygódke”, z której wszystko co nie trzeba płynnie w stronę sąsiada. Wykonawanie wspólnych urządzeń byłoby oczywiście tańsze, a z punktu widzenia ochrony zdrowia bezpieczniejsze i estetyczniejsze, ale... wymagałoby jak całej zresztą sprawa „chat” — nieprzekupnego działania organów urbanistycznych i architektonicznych województw oraz

gmin. Zwalczając gminy, które poprzeczyły inicjowanie wspólnej realizacji urządzeń wodno-sanitarnych, budowę dróg i elektryfikacji mogłyby sporo dobrego zrobić dla swojego terenu. Może więc tworzenie obywatelskich zrzeszeń właścicieli domków letniskowych sprawiłoby, że łatwiej byłoby inicjować wspólne na budowę urządzeń wodno-sanitarnych, energetycznych i innych?

Ale nie tylko. Sprawa śmieci, które każdy inwestor skwapliwie funduje okoliczności lasom i łąkom, sprawa utrzymania czystości w okolicy także mogłyby być aktywnym udziałem gminy wygładzając inaczej. Profesor Wejchert na konferencji poświęconej domkom swoje przemówienie, od którego ten komentarz zaczął, zakończył tak: „Jest później niż nam się wydaje... Jest znacznie później”.

K. Zielińska

Rozmaiatości kulturalne

SADECKA BIBLIOTEKA IM. JOZEFA SZUJSKIEGO

Fundatorem biblioteki w Nowym Sączu był Józef Szujki — poeta, prozaik, dramaturg, historyk i publicysta.

Spełniając wolę ojca — dr Władysław Szujki ofiarował miastu w 1891 r. księgozbiór składający się z 1800 dzieł w 3000 tomach. Tak był przed 87 laty początek Biblioteki im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu, która obecnie, już jako Wojewódzka Biblioteka Publiczna, koordynuje działalność 3 bibliotek miejskich, 10 miejsko-gminnych, 31 gminnych, 168 filii i 236 punktów bibliotecznych. Biblioteki publiczne woj. nowosądeckiego zgromadziły 1,6 mln woluminów i zarejestrowały ok. 140 tys. stałych czytelników. Mieszkańcy nowosądeckich wsi mają do dyspozycji ponad 900 tys. książek, a w bibliotekach wiejskich bywa z górą 70 tys. osób. Z zasobów bibliotecznych w Nowosądeckim kas-

zystają też przebywający na wypoczynku i leczeniu wczasowicze i kuracjusze.

TARAS WIDOKOWY NA DZWONNICZ KOSCIOLA ŚW. ANNY

Niedługo przybędzie stolicy jeszcze jedna atrakcja turystyczna. Będzie nią taras widokowy na dzwonicz kościoła Św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu. Rozciąga się stąd piękna perspektywa na Stare Miasto, Wisłę i część Traktu Królewskiego. We wnętrzu dzwoniczki ufundowanej w XVI w. przez Annę Jagiellonkę, a gruntownie przebudowanej w latach 1820-1821 w stylu neorenesansowym przez Chrystophiana Aignera wykonano już żelbetowe schody oraz szyb windy. We wnętrzu wieży urządzona zostanie ekspozycja ukazująca dzieje tej świątyni, m. in. chwile obywatelskie skłapywania się skarpy podczas budowy tunelu trasy W-Z, kiedy to z ratunkiem przyszedł prof. Cebratowski.

ub. roku na rynku francuskim Hiszpania sprzedawała towary za 123,5 mil. peset, a zakupiła o 10 mil. peset mniej.

Obok tych problemów, tematem rozmów francuskiego prezydenta z hiszpańskim monarchą i premierem będzie także przynależność Hiszpanii do NATO. Francja — jak wiadomo — przed dwadziestoma laty za prezydentury de Gaulle'a wystąpiła ze zintegrowanej struktury NATO, pozostając jednak członkiem tego paktu, natomiast w Hiszpanii rozpoczęto obecnie ogólnonarodową dyskusję na temat ewentualnego jej członkostwa w NATO. Socjalistyczna opozycja wyraża ostry sprzeciw, natomiast rząd Hiszpanii dąży do włączenia kraju do paktu północnoatlantyckiego.

Mimo entuzjastycznych ocen dotyczących aktualnych stosunków francusko-hiszpańskich jest między tymi krajami szereg niełatwych do rozwiązania problemów. Jeśli nawet nie wszystkie z nich zostaną rozstrzygnięte, to jednak obecna wizyta francuskiego prezydenta bez wątpienia stanowi wymowne wyrażenie na siedmiu dziesiętnych lat, wyrażenie, które będzie miało znaczenie dla kształtowania przyszłości francusko-hiszpańskich stosunków.

J. K.

Polonica kulturalne

W Ośrodku Informacji i Kultury Polskiej w Berlinie otwarto wystawę pn. „Życie i twórczość Janusza Korczaka”, na wystawie zgromadzone kilkadziesiąt zdjęć z różnych okresów życia wybitnego społecznika i pisarza, ilustrujących wiele dziedzin jego działalności; znaczną część ekspozycji wypełniają też dzieła J. Korczaka.

„Halke” Moniuszki i „Diabły z Loudun” Pendereckiego przedstawili warszawski Teatr Wielki w programie swoich występów w Sofii, skąd udał się do Płowdiwa, a następnie wyruszył na festiwal do Stambułu w Turcji.

Umowę o trzyletniej współpracy między Związkiem Polskich Artystów Plastyków, a podobnym stowarzyszeniem wietnamskim zawarto w Hanoi; porozumienie przewiduje m. in. wymianę wystaw oraz publikacji.

Nakładem wydawnictwa „Młoda Fronta” ukazał się ciekawy przekład „Pokolenia” Bohdana Czeskiego.

Ponad 70 tys. osób zwiedziło wystawę polskiego

plakatu, czynną w siedzibie ONZ w Nowym Jorku; wysoko oceniono poziom artystyczny eksponatów.

Wernisażem w mieście Balchasz zakończyła podróż po radzieckim Kazachstanie obładowana wystawa pn. „Sztuka Polski Ludowej”; wśród eksponatów na czołowym wysuwali się plakaty polityczne.

Dwie pozycje reprezentujące polską kinematografię na trwającym w CSRS Festiwalu Filmów Ludzi Pracy; są to: „Johanna Dabrowa” reż. Bohdana Poręby i „Śmierć prezydenta” reż. Jerzego Kawalerowicza.

Polski grafik Marian Nowiński otrzymał III nagrodę na ogłoszonym przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej konkursie na plakat poświęcony zbliżającemu się festiwalowi w Hawanie.

Ludowy zespół „Bandoska” z Rzeszowszczyzny uczestniczył w międzynarodowej imprezie pn. „Święto Pariza”; polski zespół był najgłośniejszym z zespołów spośród artystów biorących udział w „Święcie Pariza”.

• Dokończenie ze str. 1

czyszczeniu wód portowych i otwartych. W niektórych portach świata obowiązuje już srogie przepisy w tym względzie, zaś na „Darze Pomorza” nie ma możliwości zainstalowania takich urządzeń. W każdym razie nie tych, które produkowane są w kraju, bo są po prostu za duże. Co zaś tyczy się meritum pytania, to zastanawiamy się, czy ma to być bark, czy fregata. Zwycięzcy jednak ostatecznie koncepcja budowy fregaty.

— Wróćmy jeszcze do etapu opracowywania założeń i projektowania nowego zagłogowania. Kto i kiedy zaczął się realnie tymi sprawami zajmować?

— Niezależnie od inicjatywy młodzieży, sprawa nabrała rumieńców, gdy zagraniczni armatorzy zwrócili się do naszego przemysłu okrętowego z zapytaniem dotyczącym możliwości budowy kilku szkolnych statków żaglowych w polskich stoczniach. Z myślą o nich ZPO zleciło opracowanie założeń i projektu wstępnego zespołu specjalistów z Centrum Techniki Obliczeniowej. I taki projekt został wykonany przez zespół specjalistów pod kierunkiem mgr. inż. Ryszarda Langera. Następnie wyciążyło się biuro konstrukcyjne Stoczni Gdańskiej im. Lenina, bowiem właśnie ten zakład został wytypowany do ewentualnej budowy serii statków żaglowych. W modelarni Stoczni Jachtowej im. Conrada została wykonana piękny 4-metrowy model tego statku. Mogłoby być nawet oglądać go w pasażu kawiarni „Palowa”, koło gdańskiego Ratusza Głównomiastkiego.

— Skoro jest już projekt i model, czy mogłyby pan kapitan przedstawić nam podstawowe dane nowego zagłogowania?

— Linie teoretyczne kadłuba zostały wypośredkowane w oparciu o linie kilku znanych żaglowców, m. in. „Daru Pomorza”. Próby hydrodynamiczne prowadzone w CTO pod kierunkiem dr. inż. Tadeusza Zdybka wykazały całkowicie słusność przyjętych koncepcji teoretycznych. Prace te — zarówno w odniesieniu do kadłuba jak również ożaglowania — będą prowadzone nadal w

CTO, w Politechnice Gdańskiej, w Stoczni im. Lenina oraz w Instytucie Lotnictwa w Warszawie. W obecnej fazie zaawansowania projektu wszystko wskazuje na to, że „Dar Młodzieży” będzie miał ok. 2900 BRT, ponad 100 m długości, 14 m szerokości i 5,5 metra zanurzenia. Napędzany byłby żaglami o całkowitej powierzchni 2800 m kw. („Dar Pomorza” ma 2100 m kw.) lub dwoma silnikami po ok. 700 KM, z przełożeniem na jedną śrubę. Chcemy też wyposażać nowy żaglowiec w ster strumieniowy.

— A jaka maksymalna szybkość dalałoby mu takie ożaglowanie?

— Trudno na to pytanie w obecnej fazie projektowania odpowiedzieć. Mogę tylko przypomnieć, że „Dar Pomorza” przy najkorzystniejszych wiatrach osiągał 17 a nawet 20 węzłów, ponieważ jednak „Dar Młodzieży” będzie miał więcej żagli i doskonalszy kadłub, na pewno nie będzie pływał wolniej...

— Choć w ciągu swej 60-letniej służby „Dar Pomorza” był kilkakrotnie modernizowany, jest przecież — jak na współczesne warunki — statkiem przestarzałym. Jakie zmiany w wyposażeniu zamierzają więc projektanci i konstruktorzy wprowadzić na „Darze Młodzieży” i innych tego typu jednostkach?

— Rzeczywiście zamierzamy wprowadzić wiele bardzo poważnych zmian. Nowa fregata będzie miała pełne wyposażenie do nawigacji technicznej i radiokomunikacji, ogrzewanie i częściowe klimatyzacje, urządzenie do spalania śmieci i przetwarzania fekalii, bogate wyposażenie socjalne — a więc większy zapas wody, pojemniejsze magazyny prowiantowe itp. W polskich projekcie pozostaliśmy jednak przy hamakach, które na żaglowym statku szkolnym zdają lepiej egzamin niż kajety. Zrezygnowaliśmy

z koncepcji budowy oddzielnej jadalni, która byłaby przecież wykorzystana załadować przez jakieś dwie godziny w ciągu doby. Pozostaliśmy w tym względzie przy sprawdzonym rozwiązaniu z „Daru Pomorza” — w dzień pomieszczenia mieszkalne i jadalnia, w nocy — sypialnia. Chciałbym dodać, że mimo zastoso-

wania tytułu nowoczesnych urządzeń, ewentualny import urządzeń i wyposażenia nie będzie stanowił więcej niż 5 proc. wartości całego zagłogowania. Stalowe maszyny wykonamy sami, żagle — co prawda z importowanych tkanin — uszyją żaglomistrzowie z Stoczni im. Conrada, którzy robią to doskonale, o czym mogliśmy się przekonać na „Darze Pomorza”, dla którego kilkakrotnie wykonywali komplet żagli.

— Czy konstruktorzy i budowniczość określili już datę rozpoczęcia i zakończenia budowy „Daru Młodzieży”?

— Sądzę, że na to jeszcze za wcześnie. Zależać to będzie od wielu czynników, m. in. od terminu i ilości zamówień zagranicznych, od czasu zakończenia fazy projektowania i prób modelowych, a przede wszystkim od możliwości finansowych i od zdolności produkcyjnych stoczni. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że wkraczamy w nową dziedzinę budownictwa okrętowego, a początek są zawsze trudne. Osobiście jednak raz jeszcze pragnę wyrazić moją najszerszą radość z tego, że sprawa budowy nowego statku dla szkolnictwa morskiego — który jednocześnie pełniłby rolę przelotnej czynnej funkcji pływającej ambasadora Polski — nabrała realnych kształtów. Jestem bowiem głęboko przekonany o potrzebie szkolenia marynarskiej młodzieży — przyszłych oficerów PHM — pod żaglami.

Rozmawiał: JAN FIEBIG

Film na małym ekranie

Naczelna Redakcja Programów Filmowych TVP zaplanowała nowe serie i interesujące filmy „podymne”. Repertuar „największego kin” w Polsce na najbliższe miesiące przedstawia się ciekawie i powinien usatysfakcjonować różnorodne gusta. Większość sygnałowanych pozycji zagranicznych została już zakupiona, pozostałe znajdują się w końcowej fazie pertraktacji handlowych.

Po „Nocach i dniach” oraz „Ziemni obywateli” za kilka tygodni będziemy oglądać kolejny serial rodzinnej produkcji „Lalkę” w reżyserii Ryszarda Bera. Ekranizacja popularnej powieści Bolesława Prusa składa się z 13 odcinków i została zrealizowana na tamte kolonijne Wokulskiego gra Jerzy Kamas, Izabella Łęcka — Małgorzata Braunek, a w postaci starego subiekta, Ignacego Kozłowskiego, wcielił się Bronisław Pawlik.

Dobiegła końca emisja „Rodzin Palisierów” i z salo- now Londynu przenosimy się do pałaców Prowansji. W ciągu 13 tygodni, co niedzielną, w serialu „Panie na Mogadorze”, śledzić będziemy losy zubożałych arystokratów francuskich. Akcja filmu, zrealizowanego przez reż. Roberta Maizyera wg powieści Elizabeth Barber, toczy się w drugiej połowie ubiegłego i pierwszego ćwierćwiecza obecnego stulecia. W głównych rolach występują znane aktorzy: Marie-José Nat, Marie-France Pisier i Rene Faure.

Czołowy przedstawiciel starszego pokolenia twórców dramatycznych, Siergiej Gerasimow, jest autorem socjalistycznego filmu nakręconego wg powieści Stendhala „Czerwona i czarna”. Będzie to druga przedkibla filmowa tego dnia, prezentowana w Polsce w ostatnim 20-leciu, po wyświetlaniu w kinach filmie Claude Autant-Lary z Gerardem Philipe'em i Danielle Darrieux. Film Lary zostanie przypomniany w TVP w cyklu poświęconym Gerardowi Philipe'owi, w którym wyemitujemy również tak świetne dzieła, jak „Pustelnia Parmenasa” i „Wielkie manewry”.

Inny serial francuski — to złożona z 6 odcinków ekranizacja powieści Honoriusa Balzaka „Blaski i cienie życia kurtyzany”, reżyserii Maurice Casanueve'a. Miłośników prozy Michala Bulhakowa ucieszy z pewnością zapowiedź emisji radzieckiego serialu o partego na powieści „Dni Turbinów”. Inny serial radziecki, o współczesnej tematyce obywatelskiej, nosi tytuł „Zwyczajny miesiąc” (reż. I. Chamażewa).

W „Knie nocnym” czeka nas w lipcu m. in. integracyjny film radziecki z życia trykierów atomistów pt. „Wybór celu”, reż. Igora Tatarkina z Sergiuszem Bondarcukiem w roli Igora Kurczakowa oraz z główne pozycje amerykańskiej antyhitlerowskiej „Wyrok w Norwimberdze”, reż. Stanleya Kramera z Marleną Dietrich, Spencerem Tracy i Burtiem Lancasterem oraz „Ostatni kowboj” reż. Davida Millera z Kirkiem Duglasem w roli trykiera. Inne ciekawe pozycje fabularne z najbliższych tygodni, to dramat obywatelski

produkcji bułgarskiej „Chirurdzy” reż. Iriny Aktacewej, doskonała komedia czesłowska „Na skrajach lasu”, reżyserii Jirzeka Menzla i jeden z nie znanych dotychczas w Polsce filmów z Brigitte Bardot „Bulwar rumuński”.

W końcowym stadium pertraktacji znajduje się umowa w sprawie zakupu głośnego serialu, który przed rokiem bułwersował Stany Zjednoczone — „Korzenie”, ukazującego rodowód czarnych mieszkańców Ameryki, historię niewolnictwa i trudne dzieło emancypacji ludności murzyńskiej. Film ten, oparty na powieści Alexa Healeya, reżyserował Martin Chomsky. Inne sygnałowane serie to „Pogoda dla bogaczy” wg powieści Iriny Shawa, reż. Davida Greena i Borli Sagala, „Ja, Klauzjusz” wg Roberta Gravesa; zrealizowana w koprodukcji francusko-węgierskiej, kolejna, tym razem 6-odcinkowa, adaptacja „Kuriera carskiego”, telewizyjna 9-odcinkowa przedkibla „Jana Krzyżostofa” Romana Rollanda, 8-odcinkowy muzyczny film francuski „Życie Offenbacha” oraz angielski serial kryminalny „Charlie's Angels”. W tym ostatnim udziałem detektyw felga prezesów, korzystając z pomocy trzech uroczych asystentek.

Bardzo interesująca zapowiada się 20-odcinkowy serial francuski „Historia zwierząt”, nakręcony przez wybitnego dokumentalistę Federica Rossia.

Od przeszło kilkadziesiąt lat nie padło — i to z obydwu zainteresowanych stron — tyle komplementów i cukierkowanych ocen, jak w ostatnich tygodniach na temat statku francusko-hiszpańskiego. Charakterystyczne jest w kategoriach obu najwybitniejszych „stosunki między obu krajami są doskonałe” lub „stosunki hiszpańsko-francuskie są w całości bardzo dobre — najlepsze od początku bieżącego stulecia”.

Taki klimat tworzyły obie strony przygotowując wizytę w Hiszpanii prezydenta Francji Valery'ego Giscard d'Estaing, który do środy do 1 bm, jest gościem króla hiszpańskiego Juana Carlosa, będąc pierwszym francuskim prezydentem, który po 72 latach składa wizytę w sąsiedniej Hiszpanii. Bismom stosunki między tymi krajami nie układały się najlepiej, a wieloletni reżim dyktatora Franco spowodował głęboką izolację Hiszpanii nawet w stosunku do Francji, w której w międzyczasie zmieniło się przeciwieństwo rządów. Dopiero procesy polityczne, jakie zaszły w Hiszpanii po śmierci dyktatora oraz postępująca demokratyzacja w tym kraju umożliwiły Hiszpanii wyrwanie się z tej izolacji oraz normalizację stosunków ze światem.

Toteż obecna podróż prezydenta Francji do Hiszpanii, będącą rewizytą za pobyt króla J. Carlosa przed

dwoma laty w Paryżu, określa się w obydwu krajach mianem historycznym, nadając jej rangę najwyższego wydarzenia politycznego. Dla strony francuskiej wizyta ta stanowi kolejny krok na drodze wiodącej Hiszpanię do partnerskich stosunków z państwami Europy, a równocześnie okazję do podjęcia z V. Giscardem

d'Estaing rozmów na temat przyjęcia jej do EWG, o co zabiega hiszpański monarcha i rząd A. Suarez. Natomiast prezydent Francji i towarzyszący mu ministrowie w prowadzonych rozmowach będą wpatniwac się w politykę i gospodarkę, zwłaszcza związane z dwustronną wymianą handlową.

I w tym miejscu zaczynają się francusko-hiszpańskie realia, których nie sposób przystoić wzajemnymi konwenansami. Chociaż Francja zdecydowanie popiera starania

Hiszpanii o przyjęcie jej do wspólnej grupy, to jednak francuscy rolnicy zgłaszają szereg zastrzeżeń, obawiając się, że napotkają wówczas na trudności, których może przysporzyć im zbyt swoich produktów, których koszty są znacznie wyższe niż rolnictwa hiszpańskiego.

Dłatego prezydent Giscard d'Estaing w wywiadzie udzielonym przed kilkoma dniami hiszpańskiej agencji prasowej stwierdził, że „kandydatura do EWG tak wielkiego kraju jak Hiszpania stwarza problemy poważne i delikatne z jednej i z drugiej strony”. Tym bardziej — dodamy — że francuski deficyt w bilansie handlowym z Hiszpanią pogłębia się, gdyż Hiszpania swoje produkty sprzedaje do Francji, zaś maszyny i różne urządzenia woli kupować w innych krajach niż u sąsiada. Np. w

konwenansie i realia

konwenansie i realia

konwenansie i realia

konwenansie i realia

konwenansie i realia

konwenansie i realia

konwenansie i realia

konwenansie i realia

konwenansie i realia

W pobliżu małego ekranu

JESZCZE tylko tej właśnie piosenki brakowało w programie, którym uraczyła nas szczytna telewizja w ubiegły wtorek. Tytuł — „Polska leży nad Bałtykiem” nie należy do odkrywczych, ale pół biedy z tym, gdyby zawartość audycji nie była banalna i naiwna aż do młotów. W bogatej i — jak przypuszczam — sporym nakładem sił i środków zaaranżowanej oprawie na szczytach Włoch Chrobrego zorganizowano finał turnieju wiedzy o morzu.

Pod protektorem LOK i przy udziale wielu organi-

Morowa, marynarska wiara...

zacji (morskich i nadmorskich) zgromadzone tam młodych ludzi z różnych stron kraju, którzy odpowiadali na pytania: Jaki to jest zakład przemysłowy? (a na filmie wi-

dać wadowanie statku). Albo opowieści panów ka-pitałów o trasie rejsu — należało tu odgadnąć port wyjściowy i docelowy. Bojąc się pewnie o pomyślunek młodych podawano w tych opowieściach szczegóły śmiesznie łatwe do rozszyfrowania

kurs, w którym z góry prawi wszyscy są wygrani? Oczywiście, dla ułatwienia nie całoci musieli koniecznie wystąpić piosenkarze — bez nich nie potrali o-brać się już bez mała żaden program. Czy to morze, czy góry, wszędzie te same piosenki, ci sami

tujący swoje wyuczone na pamięć kwestie. Był to pokaz dziennikarstwa telewizyjnego w najgorszym gatunku, przypominający do złudzenia popisy jednej ze spikerów z pamięci wygłaszającej cały program na dzień następny. Słuchając tych recytacji żał mi było zmanowanego czasu i wysiłku — no, bo skoro już uczyć się na pamięć to z pewnością le-piej np. całego „Pana Ta-deusza”. Z recytacji własnych tekstów, które powinny stanowić tylko wy-laczenie stronek informacji na kierującą całością — ani w telewizji ani w ży-ciu nic dobrego nie wyni-ka.

Barbara Kanold

Z Triestu...

● Dokończenie ze str. 5
Już gniazdo dawnych Kar-nów zapadło, zamierzcho-ło tylko cytadela i mors-ko latarnia.

Uciekające oczy ku sobie przyciąga.
Lecz i to już zanikło, w od-daleniu pierzcho-ło.
Po obu stronach lądy ciągną się bez przerwy,
Istnieje i istnieje; po ich brzegach leżą
Trupy starożytności: tu wy-spa Minery,
Tam drugich Rzymów zwło-ki spokojnie się leżą.
Ponad niespokojnymi od-nogi wodami.
Do wspomnień żywych idą — świątyni ruinami.

METAFORA polityczna przenika również wiersz „Okreś”. Ma on zresztą podobną do po-przedniego konstrukcję. Rozpoczyna się obrazem o-krętu jako „ujarzmiciela wody”, który pokonuje od-lerłość i niebezpieczeń-stwa, zdobywa wolność, niezależność w przeciwi-wnie do skał i raf, które trwają w „kamiennej nie-woli”.
Prowadzą służbę wiatrów widyma się zagłami,
Stąpa po kamiennych wałach ujarmicieli wody,
Długim, wrzącym gościń-cem znaczy swe przecho-dy,
Pian rozbite kryształ gó-łwie pierzami.
Gardzi niebezpieczeństw,

MARIAN SŁIWIŃSKI

Eksperyment radzieckich urbanistów

Moskwa XXI wieku

EKSPERYMENTALNE osiedle Czeranowo w Moskwie — zgodnie z intencją jego autorów — ma posłużyć jako wzorzec dla budownictwa mieszkaniowego, realizowanego na przełomie XX i XXI wieku. Na 77-hektarowej powierzchni założono już budowę podziemnych kondygnacji unikatowe- „miasteczka”, podciągnięto pod dach dwa pierwsze bloki mieszkalne, a obecnie trwa montaż dwóch następnych. Ogółem bloków takich będzie siedem — zamieszka w nich ok. 20 tysięcy osób.

ZALOŻENIA TECHNICZNE

Zaakceptowany do realizacji projekt wybrano spośród 30 wariantów. Cechuje go funkcjonalność, komfort oraz maksymalne wykorzystanie nowoczesnych metod technologicznych.

Wszystkie obiekty usługowe osiedla skoncentrowano w podziemnych kondygnacjach. Miejsce się tam będzie centralny blok energetyczny, 15 stacji transformatorowych, rozdzielnic centralnego ogrzewania, chłodni i zyspy na śmieci. Pod każdym blokiem mieszkaniowym powstaną garaże i parkingi, obliczone łącznie na 3600 samochodów. Do garaży i parkingów można będzie zjeżdżać windą z do-łownego piętra, a przez pod-ziemny tunel wyprowadzić samochody na miejską arterię komunikacyjną. W ten sposób ograniczy się do minimum ruch samochodów na terenie osiedla.

Kierownym całym gospodarstwem komunalnym przejmie automatyzowany ośrodek znajdujący się również w podziemiu. Także pod ziemią znajdzie się miejsce dla jedynego „dorożcy” osiedla, który w niewiele minut przy pomocy systemu pneumatycznego potrafi zamieścić cały ten teren mieszkalny. Zainstaluje się też po raz pierwszy w bu-downictwie ZSRR próżniowy system usuwania śmieci.

KOMFORT I UDOGODNIENIA

Spółecznym celem ekspe-rymentu jest stworzenie wzorca urbanistycznego, wyróżniającego się wysokim poziomem komfortu oraz wszelkimi udogodnieniami bytowymi w mie-ście zamieszkania.

Zdaniem radzieckich demo-grafów, na przełomie XX i XXI wieku typowa rodzina moskiewska będzie się skła-dać z trzech osób. Wobec tego, że w tym okresie nor-ma będzie jeden pokój na osobę, autorzy projektu przy-jeli za podstawę mieszkanie trzypokojowe. Można je be-dzie rozmać rozplanować w zależności od sytuacji ro-

Aleksander Deduł

Współczesne piractwo bez czarnej bandery

STARA to gra, tylko w nowym wydaniu. Dokonuje się abor-dażu i morduje załogę na-padniętego statku, który później jest używany do przemysłu narkotyków. Statki takie — najczęściej luksusowe jachty — po-jednorazowego użyciu na trasie Kolumbii (lub Mek-syko) — Floryda są zata-piane.

Przemysł narkotyków, tak jak ludzie, którzy czterdziście lat temu prowadzi-li kontrabandę alkoholu, wie-dzą, że ryzyko wpadki jest niewielkie. Patrolowanie brzegów Florydy jest nie-zwykle trudne — tyle tam żółci, bagien, rzuczek, a kuty strażnicy ochrony wybrzeża i urzędu celnego zwykle nie nadążają za po-dejrzanyimi łodami. Co więcej, współczesne gangi posługują się wysiłkiem klas-y urzędniczymi elektro-nicznymi, umożliwiającymi koordynację tras poszcze-gólnych łodzi przemytni-czych, podstępów i zakieca-nie komunikacji radiowej stróżów prawa, a nawet jej angażowanie. Niedawno w Zatoce Meksykańskiej uję-to jacht wypełniony po brzegi ekwipunkiem warto-ści pięciu milionów do-larów, na którego widok oko zbierało strażników. Doszli oni do wniosku, że jacht był statkiem dowo-dzenia.

Rozmiany handlu kokai-ną i haszyszem na wyżej wspomnianej trasie są ko-losalne. Zorganizowany świat przestępczy i „wol-ni strzelcy” zaopatrują w ten sposób 30 milionów amerykańskich dolarów ma-rihuany i osiem milionów użytkowników kokainy. Różnice w cenie zakupu i sprzedaży są tak wielkie, że przedsiębiorcy opry-szek może stać się milio-nerem w ciągu jednej no-cy. I tak, kilogram 96-pro-centowej kokainy produk-owanej w Kolumbii z peruwiańskich liści coca kosztuje marnych pół miliona dolarów. Z tej ilości pow-staże osiem kilogramów 6-procentowego narkotyku sprzedawanego na ulicach amerykańskich miast na gramy po kilkadziesiąt do-larów. W momencie kon-troli wystarczy kilogramo-wo torbę wrzucić do wo-dy: zawartość natychmiast rozpada się i dowód winy znika.

Mimo to strażę przechy-tują kontrabandę, ale idą-ka na pokładzie większych i wolniejszych jednostek. Jedynie co w tej sytuacji mogą udowodnić to prze-mię, a nie piractwo: eks-perci potrafili zmienić u-prowadzony statek nie do poznania. Ostatnio na Flo-rydzie skonfiskowano po-nad trzydzieści ton mari-huany i aresztowano kilka-naście osób. Ale znów jest inny problem. Wokół za-równo tego narkotyku jak i kokainy tworzy się at-mosfera społecznej przy-chylności, a w kilkunastu stanach posiadanie jej nie jest karalne.

Palenie marihuany w stanowym krematorium od-bywa się na Florydzie raz na tydzień o określonej po-rze. Dzięki temu młodzi ludzie z okolicy mogą urzą-dzać sobie seanse narkoty-czne za darmo na poblisk-ich wzgórzach dokąd wiatr niesie kłęby moczne-go dymu.

WYSOKIE stawki fi-nansowe całej gry sprawiają, że gan-gi posługują się już nie tylko znakomicie funkcyj-nującym elektronicznym systemem ostrzegawczym; miejsca ładowania są strze-żone przez gniazda kara-binów maszynowych na wypadki gdyby policja zachciała się interweni-ować.

Wojna jaka toczy się nieprzerwanie między stro-nami nie pozostaje bez wpływu na życie codzienne mieszkańców tego połud-niowego stanu. Ofiarami strzelanin, która nagle wybuchła na ulicy czy pla-ży, padają ludzie, którzy akurat mieli nieszczęście znaleźć się w polu ostrza-

lu. I do tego wszystkiego coraz więcej prywatnych jednostek pływających zni-ka bez śladu na pełnym morzu z kompletem zało-gi...

Pierwszy udowodniony akt piractwa odnotowano w sierpniu 1971 roku. Profesjonalna, trzyosobowa załoga jachtu pewnego na-fetowanego milionera przy-gotowała się w Honolulu na Hawajach do doprowadze-nia go właścicieli do zamieszkałego w południo-wym Kalifornii. Złotnik wypelniony paliwem i wo-dą pitną. W pogotowiu ce-kało też urządzenie do od-salania wody oceanicznej. W chłodni mrozili się trzy miesięczne zapasy żywno-ci, a barek pełen był al-kochoi. Na moment przed rozpoczęciem podróży trzej mężczyźni uzbrojeni w pi-

A. Drzewicki

stolety wkradli się na po-kład i związali załogę. Jacht spokojnie odpłynął oddalając się od uczesza-nych przez statki szlaków. Po dwóch dniach załogę uprzejmie poproszono, że-by zechciała opuścić po-kład. Ot tak, wprost do wody. Nie było rady — i szans na oceanie pełnym re-kinów. Ale na szczęście po paru godzinach łódź jednak wróciła. Jeden z napastni-ków wrzucił do wody trze-sie gumową oraz... dzie-sięciocentówkę mówiąc: oto moneta, która uratowała-wam życie. Graliśmy w or-ta i reszke...

Wkrótce potem trawę dostrzeżono z pokładu stat-ku, który zniósł przyrządy morskie w wyniku awarii motoru. Powiadomiono o zdarzeniu policję. Połączo-na akcja lotnicza i szyb-kich kutrów patrolowych doprowadziła do ujścia trzech weteranów wojny wietnamskiej, którzy chcieli użyć porwanego statku do przetrwania narkotyków z Tajlandii. Jak dotąd, tyl-ko oni popełnili „błąd” zo-stawiając załogę przy ży-ciu. Trzeba dodać, że na-stępnie często oferują swe usługi żeglarskie niczego nie podejrzewającym wła-sicielom jachtów, którym tak pilno do drogi, że nie mają czasu na sprawdze-nie referencji świeżo za-ciągniętych załóg.

BYŁY oficer straży ochrony wybrzeża, Marshall Phillips, na podstawie dokładnych stu-dio kartotek straży ochro-ny wybrzeża, doszedł do wniosku, że ponad sześćset łodzi z dwoma tysiącami ludzi na pokładzie zniknę-ło w tajemniczych okolicz-nościach. Wszystkie one

miały podobne cechy cha-rakterystyczne. Proces ginie-kości tego typu łodzi trwa dalej.

Co można na to pora-dzić? Brak dowodów i brak informacji praktycznie uniemożliwia działanie. W myśl przepisów ubezpie-czeniowych właścicieli nie przysługuje odszkodowanie za statek porwany. A jeśli odszkodowanie wynosi mi-lion dolarów? Kto zrezygnuje z takiej sumy i nie będzie się raczej starał przekonać tych z ubezpie-czenia, że statek przepadł w wyniku katastrofy? A następnie, kto ma się za-jąć śledztwem?

Zarówno straż ochrony wybrzeża jak i FBI pod-chodzą do sprawy buro-kratycznie. Pierwsza trak-tuje serio tylko przypadki, w których schwytano porwawcy. A takich przy-padków nie ma. Kiedy za-chodzi podejrzenie, że łódź została uprowadzona do innego stanu i agencja ubez-pieczeniowa informuje o tym FBI, to ostatnie mo-że interweniować tylko wte-dy, jeśli jest pewne, że łódź jest warta powyżej 5 tysięcy dolarów, co łatwo ustalić, że została skradzio-na na pełnym morzu i że na pokładzie popełniono morderstwo. Dwie pozos-tałe kwestie można usta-lić tylko drogą śledztwa, którego FBI nie podejmuje, nie mając pewności, że „jest w prawie”. I tak, z jednej strony straż wy-brzeża, która ma 140 sa-molotów i 115 statków pa-trolowych, przekazuje po-dejrzane przypadki szcu-rom ładowym z FBI, którzy z kolei oczekują, że ci od-wybrzeża jacht najpierw znajdą. Ot, i błędne koło.

Zamiast

Z walną pomocą Penta-gonu, amerykańskiemu koncer-nowi Boeing udało się wro-bić zachodnioeuropejskich partnerów z NATO w wapi-ny interes, jakim jest zakup pierwszej partii 18 samolotów z elektronicznym systemem szpiegowania AWACS — Air-borne Warning And Control System.

Wśród dziennikarzy znale-ził się rachmistrz, który obli-czył ile kosztuje P.N. Klientów, ob nabytek, uznany przez menażerów Boeinga za „naj-większy biznes w dziejach handlu międzynarodowego”. Z dziennikarskiej kalkulacji wynika, że za pieniądze wy-łożone na tę militarną inwe-tycję można byłoby wybu-dować 18 000 komfortowych jed-

Jedwabnym szlakiem do Bamianu

WŁAŚCICIELE kabu-lskich hotelików do-skonale orientują się w sprawach krajowej ko-munikacji. Od nich dowie-dzieliśmy się, że publiczny autobus do Bamianu ru-sza z centrum miasta co-dziennie wcześniej rano i dociera do celu dopiero o zmroku. — Znacznie lepiej wybrać minibus, odjeżdża-jący o ósmej z Chienken Street, zapłaci pan do-lara więcej, ale będzie pan podróżował szybciej i wy-godniej! — doradzał recep-cjonista z „Ashraf Hotel”.

Połozona w sercu Hin-dukuszu Dolina Bamianu leżące w jej sąsiedztwie je-ziora Bande Amir zalicza-ja się do największych a-trakcji turystycznych Afga-nistanu. Sława tych miejsc sięgała kiedyś daleko. Do-lina, która uchodzi za jed-no z najbardziej malownic-zych miejsc w Hinduku-szu swoją dawną świetność zawdzięcza korzystnemu położeniu geograficznemu. Tedy w czasach staroży-nych przebiegał słynny „szlak jedwabny”, który i dziś Imperium Rzymskie przez Persję z Chinami, przy czym odgałęzienie tej drogi prowadziło przez Ka-bul do Indii.

ZACHWALANY mini-bus okazuje się wy-sługą „Toyotą” z dzwoniącymi szymbi, do której wnętrza wsta-wiono tak dużą ilość ławek, że co rościeli pas-ażerowie siedzą z kolana między wzgórzami, potem wybiega na płaską jak stół równinę, u której krańca piętra się ośnieżone łań-cuchy górskie.

Gdy mijając jakąś małą wieś przystajemy na chwile przy czajce, by wypić poranną herbatę, pod-chodzi do mnie kilkunasto-letni chłopiec w brązowym zawoju. — Mister, kup haszys! — pokazuje w otwa-rtej dłoni, mała, czarna grud-ka, przypominająca kawa-łek ugniecionej smoly. Nie reflektuje na ten towar, kupują go dwaj podróżu-jący z nami Japończycy.

Za miasteczkiem Czari-ka, 60 kilometrów na pół-noc od Kabulu, skracamy z asfaltu na zwirową, wyboistą drogę. Pięć na-stępnych godzin to trudny egzamin dla naszego po-jazdu — moczolna wspinac-ka w górę rzeki Gor-band, która w miarę poko-

nywania wzniesienia prze-latacza się z grzmiącego ży-wiołu w wąską stróżkę dżui. Droga osiąga kulmi-nację na przełęczy Szibar — 2987 metrów nad po-ziołom morza. Potem wśród malowniczych, rdzawego koloru gór, zjeżdżamy w Dolinę Bamianu. Nad na-mi wznoszą się pokryte śniegiem szczyty Hinduku-szu.

PODAŻAJACE jedwa-bnym szlakiem kara-wany przyniosły Ba-mianowi bogactwo i dosta-

ścianach. W największej salsie przytulne ciepło bije od ustawionego na środku żelaznego piecyka, jedynego zresztą sprzętu w tym pomieszczeniu. To wpraw-dzie trzydziesty piąty rów-noleżnik, ale wysokość po-nad dwa tysiące metrów; gdzieś słońce zapadnie za ho-rizont bardzo szybko robi się tu chłodno.

HOTELOWI goście — miejscowi mężczyźni — przemierzają z euro-pejską młodzieżą — siedzą pod ścianami rozparci na

przez kwietniową rewolu-cję prezidenta Dauda.

Cicho syczą benzynowe lampy, buzuje ogień w pie-cyku. Przedziwna jest at-mosfera tego zajazdu! Gdy wszyscy już zaspoko-łają gospodarz grzeje rękę ogniu skóre zdjętego z półki bebn, który do złudze-nia przypomina odwrócony dzban o długiej szyi. Jego syn siada obok z jakimś strunowym instrumentem o długim gryfie, rozlegają się pierwsze akordy.

Jeden z afgańskich chło-pców zaczyna pisać w tak szybkiego, wciągającego rytmu, wkrótce włącza-ja się i inni. Afgańczycy za-praszają do tańca europej-skie dziewczęta — dla Pa-sztunów to niezwykła oka-żka, gdyż miejscowa oby-czajowość nie dopuszcza ich kobiet do takich uciech. Zabawy trwają do dziesię-ty, potem miejscowi go-ście rozchodzą się, a obficie-światły z Europy rozkładają na dywanach wyciągnięte z plecaków śpiwory. Tro-che twardo na gminianej podłodze, ale nocleg w „Marco Polo” kosztuje ty-lko 10 afganów.



Mister, kup haszys!

Fot. autor

Książka tygodnia

„Każde piarstwo jest jakąś miarą brana z wi-dzianego świata. Groteska wynika z tendencyjnego re-jestrowania proporcji i z „fałszowania” potem kro-ju wydarzeń w imię nad-zwyczajnej potrzeby oświec-zenia dostrzeżonych wad i paskudztw. Ośmieszają, aby zniszczyć to, co wydaje się złe, co nie sprzyja wyma-rzonej „czy” zaplanowanej rzeczywistości, o którą dą-bi się najbardziej — oto jak widziałbym cele me-go-teski, którą nazwałbym autokritycznie „razowym realizmem magicznym”.

Powróżyć cytaty pochodzi z wstępu do nowej ksią-żki Romana Bratnego, zbio-ru opowiadań pt. „Radość nagrobków”. Specjalnie

przycitam wypowiedź au-tora, gdyż wydaje mi się, że w świetle lektury nale-ży owe wstępne zapewnie-nia skorygować.

Kokieteryjne sformu-łowanie „razowy realizm magiczny” ma pewne racje bytu. Można dopatrzeć się nikielnych podobieństw między Baniochą Bratnego a słynnym (bo chyba o nie-przed wszystkim chodzi) Macondo Marqueza, nie-mniej są to podobieństwa czysto formalne — w obu przypadkach mamy do czy-nienia z sagą wymyśloną miejscowości i na tym ko-niec. Reszta to zwykła pró-ba wykorzystania popular-ności prozy iberoamery-kańskiej.

Dużo zastrzeżeń budzi też autorskie oświadcze-nie o celu zastosowania groteski w „Radości nagrobków”. Zjawiska opi-sywane w opowiadaniach Bratnego są niewątpliwie godne ośmieszenia i potę-pienia ze względu na swo-ją społeczną szkodliwość, lecz pod piórem autora zmieniają wywołanie — roz-mieniają, bawią czytelnika i wlaściwy sens rozply-wa się w śmiechu.

Nie mam zamiaru potę-piać „Radości nagrobków” w ogóle. Baniocha i jej mieszkanicy, potraktowani symbolicznie, z pewnością dostarczą czytelnikom du-żo ciekawych wrażeń. Do-tychczasowe uwagi mają na celu zakwestionowanie celowości wstępnych wy-nurzeń autora, które, jak uczy doświadczenie, nader często pozostają w sferze dobrych chęci, a rzadko po-krywają się z opinią czy-telnika, wyniesioną z lek-tury. Rozbieżność sądów jest może korzystna dla samej książki, bo podnosi jej atrakcyjność, lecz bez wątpienia podważa sens zamieszczania takich wstę-pów, jak w „Radości nagrobków”.

JOLANTA CZYŻ

Roman Bratny: „Radość nagrobków”. Państwowe Wy-dawnictwo „Iskry”. Warsza-wa 1978, str. 240, cena 18 zł.

Dziennik żeglarski

pod redakcją Zienka Grolaha

Święto białych żagli

ZNOWU doczekaliśmy się kolejnego Święta Łodzi Morza obchodzonego tradycyjnie w ostatnich dniach czerwca. Nas żeglarski cieszy szczególnie fakt, że zbiegło się ono z powrotem do kraju Pierwszej Damy Oceanów kpt. Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz, którą wita-łimy tak tłumnie — manifestacyjnie w morskiej stolicy Polski — tysięcznym Gdańsku.

Dni Morza zamieniły się w ten sposób w święto polskich żagli, które w osobie głównej bohaterki kpt. Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz zyska-ły szczególną nobilitację. Świadczą o tym wzru-szająca uroczystość w gdańskim Ratuszu Głównym, w czasie której wycym polskiej żeg-larki uhonorowany został przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w sposób wyjątkowy.

Owa wzruszająca dla wszystkich żeglarzy pol-skich uroczystość, którą obśmawiać mogli za pośrednictwem telewizji wszyscy Polacy, stanowi-ła bowiem wyraz szacunku i uznania dla głów-nej bohaterki — autorki najwyższego wyczynu żeglarskiego na świecie, ale była jednocześnie wyrazem uznania dla tego wszystkiego czegoś w minionych latach pod białymi żaglami doka-nał.

A zrobiliśmy tylko w ciągu ostatnich 20 lat bardzo wiele. Żyłki codziennymi sprawami nie

dostrzegamy częstokroć dystansu, jaki pokonałi-my pod żaglami od okresu ostatnich lat 50-tych. Ale przypominajmy sobie — gdzieśmy wtedy i na czym pływali? Na starych wysiłunkowych jachtach do Helsinek, Stokholmu, Kopenhagi, Leningra-du... Ba, było to dla nas prawdziwe wypraw. Wyjście na Morze Północne stanowiło w owych czasach wyjątek. Dziś rejsy takie należą do nor-malnych, codziennych. Odbijają je setki żegla-ry na dziesiątkach jachtów, które pływają nie tylko do portów bałtyckich, ale także do wielu krajów Morza Północnego i jeszcze dalej.

A przecież tak niedawno, w 1957 r., żeglarze polscy przekroczyli po raz pierwszy północny krag polarny. Pierwszy, znaczący na świecie wyczyn żeglarski zanotowali dopiero w 1967 r., kiedy to „Swarożyc” z Gdańskiego Akademickiego Kluba Morskiego dotarł do Spitsbergenu. I chyba nie od rzeczy będzie w tym miejscu przypom-nieć, że dokonał go zolaga prowadzona przez kpt. Wacława Liskiewicza — meza naszej Pien-żesz Damy Oceanów, nie tylko znakomitego żeg-larza, ale konstruktora wielu doskonałych jach-tów, na czele z „Mazurkiem”.

A później nastąpiła prawdziwa eksplozja pol-skiego żeglarstwa. W latach siedemdziesiątych żeglarscy polscy pływali do portów wszystkich kon-tynentów — na najtrudniejsze żeglarskie akweny świata. Optymalny Islandia, pokonałiśmy pod żaglami niezwykle trudną cieśninę Pentland Firth. Białe-czerwona wielokrotnie okrążyła już sfmy z burz i sztormów przyrządek Horn, który jako pierwszy opłynął w 1973 r. kpt. Krzysztof Baranowski na „Polonezie”. Prawdę powiedziaw-szy, gdzieś nie było polskich żeglarzy w ostat-nich latach? Są wszędzie na najbardziej intere-sujących świat akwenach, na najbardziej liczą-cych się w świecie imprezach — regatach doko-ła świata, w których brali udział „Copernicus” i „Otogo”, w transatlantycznych regatach samot-

nych żeglarzy, gdzie tak znakomitą postawę wy-kazał kpt. Kazimierz Jaworski.

Super-Krystyna wróciła już do kraju, ale prze-cięt na wielkim kręgu pozostaje kpt. Zbigniew Puchalski ze swoją wysługą „Mirandą”. Po raz drugi przepłynął samotnie Pacyfik — tym razem z Japonii do USA, kpt. Andrzej Urbaniczyk. Jest na wielkim kręgu kpt. Ludomir Maczka na „Ma-nii”. Wszyscy oni wpisują się wielkimi zgłoszka-mi do annua światowego żeglarstwa. Tak jak wpi-sali się do polskich poczyną na morzu nasi do-skonali rybacy, marynarze i stożniczy — wszy-scy polscy ludzie morza, do których doszłusowa-li w ostatnich latach nasi żeglarze.

W Gdyni zakończyły się wielkie regaty Pol-skiego Tygodnia Bałtyku. W wielkiej tej impre-ze, odbywającej się na wodach Zatok Gdańskiej i Bałtyku, startowało kilkadziesiąt jachtów pol-skich i zagranicznych. Zakończenie regat nastą-piło 29 czerwca br.

PLENUM ZARZĄDU PZZ

Dziś odbywa się w Szczecinie plenarne posie-dzenie Zarządu Polskiego Związku Żeglarskiego, które omówi niezwykle ważny dla żeglarstwa te-mat — wychowanie morskie w Polsce i rola Pol-skiego Związku Żeglarskiego w jego rozwoju. Jednocześnie odbędzie się uroczystość nadania Centralnemu Ośrodkowi Żeglarstwa Morskiego w Trzebieży imienia Andrzeja Baneza — tragicz-nie zmarłego wicemarszałka Sejmu, byłego pre-zesa Zarządu PZZ, jednego z najbardziej zasłu-żonych dla krzewienia wychowania morskiego wśród młodzieży działacza politycznego i spor-towego.

tydzień w TVP

SOBOTA

PROGRAM I

16.00 — „Koty to dranie” — film obyczaj. prod. TP
16.10 — Program dnia
16.15 — Radni i rolnicy
16.25 — Dziennik
16.35 — Obiektyw
16.55 — Senacje z przeszłości
17.00 — „Popołudnie z Norwodem”
17.10 — „Tydzień pełen wrażeń” — komedia TV CSRS
17.15 — Formuła szczęścia — teleturniej
17.25 — Regaty
17.30 — Dobranoc dla najmłodszych
17.35 — Wiecez z Dziennikiem
17.40 — „Paskrośnięte złośliwce” — komedia kostiumowa prod. USA-włoskiej
17.45 — Dziennik
17.50 — Zapraszamy do Teatru Muzycznego w Gdyni — „Wielka morska” prod. NRD

PROGRAM II

16.30 — Program dnia
16.35 — Popołudnie podróży i przygody
16.40 — Uśmiechy starego człowieka — Niezapomniany Charlie
16.45 — Studio przebojów — program TV NRD
16.50 — Studio sport — sprawozdanie z międzynarodowego turnieju w szachach kobiet i mężczyzn
16.55 — PANORAMA — mag. inf.
17.00 — Wiecez z Dziennikiem
17.05 — Teatr wspomnień — Federico Garcia Lorca „Pana Roleta”
17.10 — Studio Sport
17.15 — Kino letnie — z serii „Telefon 110” — „Zmęczony samotnością” — film kryminalny prod. TV NRD

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.05 — Zajęcia wakacyjne
7.25 — Nowoczesność w domu i zagrodzie
7.30 — Emerytury dla rolników
8.00 — Zajęcia wakacyjne
8.20 — Studio Sport
8.35 — Program dnia
8.50 — Kino Telekanał — „Lato z Kasią”, odc. 4 pt. „Lubczyk”
9.30 — Antena
9.55 — Droga w kosmos
10.40 — Na bezkresnym oceanie — film dok. prod. franc.
12.15 — Dziennik
12.30 — Rolnicze rozmowy
12.50 — Tyłko w niedzielę
13.05 — Melodie z festiwalu „Złoty Orfeusz”
13.10 — Morze, nasze morze — program o historii i tradycji Dni Morza
13.30 — Kazimierz 78 — transmisja z festiwalu kapel i śpiewaków ludowych
13.40 — Za i przed progiem: Między Warszawą — progr. public.
14.00 — Krzyżostwa Zannissiego — pogawiedki o filmie
14.10 — Kazimierz 78 (II)
14.20 — Zamek Ujazdowski — reportaż
14.50 — Biennale plakatu (I)
15.00 — Losowanie Dużego Loska
15.10 — Trybunał wyobraźni: Happening
15.35 — Biennale plakatu (II)
15.40 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
16.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
16.50 — Biennale plakatu (III)
17.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

14.40 — Program dnia
14.45 — Wakacyjne kino młodych — „Nastolatki” dramat obyczaj. prod. weg.
14.50 — Dziennik
14.55 — Obiektyw
15.00 — Telefonia
15.05 — „Nasi kochani bliźni” — odc. 7 pt. „Słabość do muzyki” film fab. prod. TV NRD
15.10 — Dobranoc dla najmłodszych
15.15 — Wiecez z Dziennikiem
15.20 — Teatr Telewizji — Piotr Chojnowski „Ruchome plaski”
15.25 — Poradnik zmotoryzowanego turysty
15.30 — Camerata — mag. muz.
15.35 — Dziennik

PROGRAM II

14.40 — Program dnia
14.45 — Wakacyjne kino młodych — „Nastolatki” dramat obyczaj. prod. weg.
14.50 — Dziennik
14.55 — Obiektyw
15.00 — Telefonia
15.05 — „Nasi kochani bliźni” — odc. 7 pt. „Słabość do muzyki” film fab. prod. TV NRD
15.10 — Dobranoc dla najmłodszych
15.15 — Wiecez z Dziennikiem
15.20 — Teatr Telewizji — Piotr Chojnowski „Ruchome plaski”
15.25 — Poradnik zmotoryzowanego turysty
15.30 — Camerata — mag. muz.
15.35 — Dziennik

WTOREK

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

CZWARTEK

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

PIĄTEK

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

SOBOTA

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

NIEDZIELA

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

SOBOTA

PROGRAM I

16.00 — „Koty to dranie” — film obyczaj. prod. TP
16.10 — Program dnia
16.15 — Radni i rolnicy
16.25 — Dziennik
16.35 — Obiektyw
16.55 — Senacje z przeszłości
17.00 — „Popołudnie z Norwodem”
17.10 — „Tydzień pełen wrażeń” — komedia TV CSRS
17.15 — Formuła szczęścia — teleturniej
17.25 — Regaty
17.30 — Dobranoc dla najmłodszych
17.35 — Wiecez z Dziennikiem
17.40 — „Paskrośnięte złośliwce” — komedia kostiumowa prod. USA-włoskiej
17.45 — Dziennik
17.50 — Zapraszamy do Teatru Muzycznego w Gdyni — „Wielka morska” prod. NRD

PROGRAM II

16.30 — Program dnia
16.35 — Popołudnie podróży i przygody
16.40 — Uśmiechy starego człowieka — Niezapomniany Charlie
16.45 — Studio przebojów — program TV NRD
16.50 — Studio sport — sprawozdanie z międzynarodowego turnieju w szachach kobiet i mężczyzn
16.55 — PANORAMA — mag. inf.
17.00 — Wiecez z Dziennikiem
17.05 — Teatr wspomnień — Federico Garcia Lorca „Pana Roleta”
17.10 — Studio Sport
17.15 — Kino letnie — z serii „Telefon 110” — „Zmęczony samotnością” — film kryminalny prod. TV NRD

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.05 — Zajęcia wakacyjne
7.25 — Nowoczesność w domu i zagrodzie
7.30 — Emerytury dla rolników
8.00 — Zajęcia wakacyjne
8.20 — Studio Sport
8.35 — Program dnia
8.50 — Kino Telekanał — „Lato z Kasią”, odc. 4 pt. „Lubczyk”
9.30 — Antena
9.55 — Droga w kosmos
10.40 — Na bezkresnym oceanie — film dok. prod. franc.
12.15 — Dziennik
12.30 — Rolnicze rozmowy
12.50 — Tyłko w niedzielę
13.05 — Melodie z festiwalu „Złoty Orfeusz”
13.10 — Morze, nasze morze — program o historii i tradycji Dni Morza
13.30 — Kazimierz 78 — transmisja z festiwalu kapel i śpiewaków ludowych
13.40 — Za i przed progiem: Między Warszawą — progr. public.
14.00 — Krzyżostwa Zannissiego — pogawiedki o filmie
14.10 — Kazimierz 78 (II)
14.20 — Zamek Ujazdowski — reportaż
14.50 — Biennale plakatu (I)
15.00 — Losowanie Dużego Loska
15.10 — Trybunał wyobraźni: Happening
15.35 — Biennale plakatu (II)
15.40 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
16.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
16.50 — Biennale plakatu (III)
17.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

WTOREK

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

CZWARTEK

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

PIĄTEK

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

SOBOTA

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

SOBOTA

PROGRAM I

16.00 — „Koty to dranie” — film obyczaj. prod. TP
16.10 — Program dnia
16.15 — Radni i rolnicy
16.25 — Dziennik
16.35 — Obiektyw
16.55 — Senacje z przeszłości
17.00 — „Popołudnie z Norwodem”
17.10 — „Tydzień pełen wrażeń” — komedia TV CSRS
17.15 — Formuła szczęścia — teleturniej
17.25 — Regaty
17.30 — Dobranoc dla najmłodszych
17.35 — Wiecez z Dziennikiem
17.40 — „Paskrośnięte złośliwce” — komedia kostiumowa prod. USA-włoskiej
17.45 — Dziennik
17.50 — Zapraszamy do Teatru Muzycznego w Gdyni — „Wielka morska” prod. NRD

PROGRAM II

16.30 — Program dnia
16.35 — Popołudnie podróży i przygody
16.40 — Uśmiechy starego człowieka — Niezapomniany Charlie
16.45 — Studio przebojów — program TV NRD
16.50 — Studio sport — sprawozdanie z międzynarodowego turnieju w szachach kobiet i mężczyzn
16.55 — PANORAMA — mag. inf.
17.00 — Wiecez z Dziennikiem
17.05 — Teatr wspomnień — Federico Garcia Lorca „Pana Roleta”
17.10 — Studio Sport
17.15 — Kino letnie — z serii „Telefon 110” — „Zmęczony samotnością” — film kryminalny prod. TV NRD

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.05 — Zajęcia wakacyjne
7.25 — Nowoczesność w domu i zagrodzie
7.30 — Emerytury dla rolników
8.00 — Zajęcia wakacyjne
8.20 — Studio Sport
8.35 — Program dnia
8.50 — Kino Telekanał — „Lato z Kasią”, odc. 4 pt. „Lubczyk”
9.30 — Antena
9.55 — Droga w kosmos
10.40 — Na bezkresnym oceanie — film dok. prod. franc.
12.15 — Dziennik
12.30 — Rolnicze rozmowy
12.50 — Tyłko w niedzielę
13.05 — Melodie z festiwalu „Złoty Orfeusz”
13.10 — Morze, nasze morze — program o historii i tradycji Dni Morza
13.30 — Kazimierz 78 — transmisja z festiwalu kapel i śpiewaków ludowych
13.40 — Za i przed progiem: Między Warszawą — progr. public.
14.00 — Krzyżostwa Zannissiego — pogawiedki o filmie
14.10 — Kazimierz 78 (II)
14.20 — Zamek Ujazdowski — reportaż
14.50 — Biennale plakatu (I)
15.00 — Losowanie Dużego Loska
15.10 — Trybunał wyobraźni: Happening
15.35 — Biennale plakatu (II)
15.40 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
16.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
16.50 — Biennale plakatu (III)
17.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

WTOREK

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

CZWARTEK

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

PIĄTEK

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

SOBOTA

PROGRAM I

10.00 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.
10.05 — Bohdan Czesko: Mój pamiętnik
10.15 — „Doktor z Milanówka” — film dok. o Alfrezie Fickiewiczu
10.50 — Biennale plakatu (II)
11.00 — Jak zabić własną żonę — film fab. prod. USA
19.00 — Wiecez z Dziennikiem
20.30 — Omówienie programu
21.35 — Pamięć na Mogodzie — III odc. filmu prod. TV franc.

Teatru

GDANSK, Opera — Jolanta, sob., g. 19; Madame Butterfly, niedz., g. 19. Ratusz Gdyni, Opera — Jolanta, sob., g. 19; Madame Butterfly, niedz., g. 19. Ratusz Gdyni, Opera — Jolanta, sob., g. 19; Madame Butterfly, niedz., g. 19.

GDYNIA, Dramatyczny — Adwokat i róża, sob., g. 19 (Wojewódzki).

Imprezy

GDANSK, Młodzieżowe Centrum Kultury, ul. 3 Maja 3a (Sopot) — Dyskoteka, sob., niedz., g. 20-2.

Sopot, Opera Leśna, Skłamy się znamy — Irena Santor, sob., g. 20.

GDYNIA, Radłowska — Cyk Wiośl, sob., niedz., g. 15, 19.

Muzea

W Gdańsku Historii Miasta Gdańska, sob., g. 10-14; niedz., g. 11-15; Morskie, g. 10-15; niedz., g. 11-17; Pałac Opatów w Oliwie, sob., g. 9-14; niedz., g. 9-13.

W Gdyni Oceanograficzne i Akwarium Morskie, g. 11-18.

W Malborku Zamkowe, g. 8-18.

W Żukowie Zamkowe, g. 8-18.

W Sztutowie Sztutowo, g. 8-18.

W Helu Rybokołowa, g. 8-18.

W Sztutowie Powiatu, sob., g. 8-18; niedz., g. 10-16.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18.

W Puławie Etnograficzne, g. 8-18

